



PROLETARIUSZE
 WSZYSTKICH
 KRAJÓW —
 ŁĄCZcie SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI NR 22

WARSZAWA, 2 CZERWCA 1968 R.

CENA 80 GR.

NA ŚWIĘTO LUDOWE

WAWRZYNIEC DUSZA



... A zaraz po wojnie — walka o chleb

O d przeszło pół wieku wieś polska obchodzi uroczystości swoje Święto Ludowe. Zrodziło się ono z buntu i protestu pokoleń chłopskich przeciwko wiekowej krzywdzie, jakiej doznawał chłop w przeszłości.

Manifestacje w dniu Święta Ludowego stanowiły jedną z form walki uciemiężonych mas chłopskich, jakże często krwawych walk o „ziemię, władzę i oświatę dla ludu”, o prawa obywatelskie, o godność ludzką.

W tej walce rodził się sojusz robotniczo-chłopski, z tej walki powstała Polska Ludowa — ukoronowanie radykalnych dążeń mas chłopskich.

Na ziemiach polskich — co należy do wielkiego dorobku naszego kraju i stanowi szczególnie zjawisko w Europie i świecie — ruchowi robotniczemu towarzyszył rozwój ruchów chłopskich. Załedwie kilka lat po uznaniu 1 maja świętem robotniczym Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego na zgromadzeniu w dniu 30 maja 1903 r. we Lwowie, na wnio-

sek Bolesława Wysloucha, podjęła uchwałę następującej treści:

„Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego uznaje dzień poświęcony złożeniu hołdu pamięci Kościuszki jako Święto Ludowe i wzywa do obchodzenia go. Dniem dorocznego obchodu ma być dzień 4 kwietnia lub, jeśli ten dzień był powszedni, najbliższa niedziela po 4 kwietnia” („Przyjaciel Ludu” — 1904 r. nr 10).

W 110 rocznicę bitwy pod Racławicami, tj. 4 kwietnia 1904 r., po raz pierwszy przystąpiono w całej Galicji do obchodów Święta Ludowego.

Znamienne jest również wezwanie Władysława Orkana, zamieszczone w „Przyjacielu Ludu” z 8 kwietnia 1906 r. pt.: „Odezwa do braci chłopów”. Ze swej Poręby Wielkiej pisał Orkan:

„Od roku przeszło lud Warszawy, Łodzi i innych miast Królestwa prowadzi walkę z caratem. Mimo gwałtów, szubienic, więzień, stanów wojennych — nie upada i wierzy w zwycięstwo. A i z oddali, ze wszystkich krańców wielkiego pań-

stwa carów słyhać burze: to cichną, to się wzmagają grzmotami. Ida, dźwigają się fale. A oto teraz słyszymy wstający lud Królestwa. Inaczej nam to wygląda niż za Kościuszki”.

W swym więc zaraniu obchody Święta Ludowego nacechowane były gorącym chłopskim patriotyzmem i wolą walki polskiego chłopca o Polskę Ludową.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej święta nie obchodzono wskutek rozbicia ruchu ludowego. Dopiero Kongres połączeniowy trzech stronnictw ludowych odbyty w 1931 r. ustanowił Święto Ludowe z tym, by było ono obchodzone w dniu Zielonych Świąt.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego w dniu 9 maja 1931 r. podjął uchwałę w sprawie pierwszych obchodów Święta Ludowego i wystrósował odezwę do członków stronnictwa, w której nawoływał:

„Wszyscy chłopcy, drobni rolnicy, wszyscy ludowcy winni uroczystie obchodzić ten dzień jako widomy znak przynależności do milionowej Rodziny Ludowej, jako znak swych dążeń, jako znak walki o lepsze jutro, o byt drobnego rolnictwa, o panowanie prawa i sprawiedliwości”.

Wiemy, że Święto Ludowe w latach 1931-1939 było obchodzone pod znakiem walki o lepsze życie dla chłopów.

Ten charakter walki dominował we wszystkich obchodach, z tym, że lała się chłopska krew w wielu miejscowościach na obszarze naszego kraju.

Odmienny charakter miały obchody Święta Ludowego w czasie okupacji hitlerowskiej. Wraz z życiem politycznym ukryły się w podziemnym działaniu naszego społeczeństwa.

To, o co walczył Ruch Ludowy, zaczęło się realizować dopiero w Polsce Ludowej.

Zmienił się również charakter Święta Ludowego.

W 11 dni po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich obchodzono pierwsze Niepodległej Polsce Święto Ludowe. W odezwie do chłopów Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego głosił:

„W pierwszym dniu Zielonych Świąt, tj. 20 maja, przypada nasze Chłopskie Święto, pierwsze nasze święto w odrodzonej Polsce. W dniu tym pokażemy światu, że chłop polski jest dojrzałym obywatелеm swego kraju. Pójdziemy tłumnie na powiatowe i wojewódzkie manifestacje, aby zadokumentować naszą wolę, nasze prawo do Ziemi, Wiedzy i Władzy (...) Na gruzach naszej umęczonej stolicy złożymy hołd wszystkim bohaterom, którzy swoją krwią i życiem okupili naszą wolność i przyczynili się do zwycięstwa demokracji. Na gruzach tych oświadczyliśmy mocno i zdecydowanie całemu światu, że polski chłop nie da się już odepchnąć od współudziału przy budowie Nowej, Niepodległej i Demokratycznej Polski Ludowej”.

Każdy rok, w obchodach Święta Ludowego, przynosi nowe

(Dokończenie na str. 7)

UNIwersYTET MŁODZIEŻ WYCHOWANIE

PROF. DR ZYGMUNT RYBICKI

W ostatnim okresie, zarówno w oficjalnych wypowiedziach, jak i w publicystyce, powracano często do analizy zjawisk, które ujawniły się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowanie to jest zrozumiałe, tu bowiem mamy duże skupienie młodzieży, która kształci się w zakresie nauk społecznych i humanistycznych, tu również pewne, negatywne zjawiska przybrały stosunkowo ostrą formę.

Przedstawiciele środowiska uczelnianego prezentowali już niejednokrotnie opinie społecznej swoje poglądy na przyczyny zaistniałych zjawisk, jak też warunki i perspektywy rozwiązywania ujawnionych problemów. Chciałbym powrócić do niektórych kwestii, związanych z funkcjonowaniem naszej uczelni. Podejmując te sprawy należy raz jeszcze wskazać na konieczność całościowego traktowania frontu nauki i ideologii. Ma to szczególne znaczenie właśnie w Warszawie, w której występuje koncentracja instytucji naukowych.

Słusznie wskazuje się na to, że w stolicy zgrupowana została nadmierna liczba pracowników nauki. Ale spróbujmy rozważyć ten problem od strony uniwersytetu. I tak, uczelnia nasza kształciła w 1966 roku około 30 proc. ogółu studentów uniwersytetów w Polsce na studiach dziennych oraz około 45 proc. na studiach dla pracujących. Równocześnie Uniwersytet Warszawski zatrudniał 29 proc. profesorów i docentów zatrudnionych na wszystkich uniwersytetach polskich, a więc wskaźnik ten był nieco niższy od wskaźnika liczby studentów. Równocześnie na Uniwersytecie Warszawskim przypadało średnio na jednego studenta 9,6 m², podczas gdy średnia uniwersytecka w Polsce wynosiła 11,7 m². We wszystkich uniwersytetach 37,3 proc. studentów korzystało z materialnej pomocy państwa, a na Uniwersytecie Warszawskim 26 proc.

Oczywiście, dane te nie wyjaśniają istoty zjawisk, z którymi zetknęliśmy się ostatnio. Stanowią one jednak pewien przyczynek do oceny warunków, w jakich działa stołeczny uniwersytet.

Powróćmy jednak do spraw rozmieszczenia kadry. Z zestawienia danych o liczbie pracowników nauki zatrudnionych w Warszawie oraz analogicznych danych, odnoszących się do uniwersytetu, wynika jasno, iż istnieją w stolicy inne ośrodki skupiające pracowników nauko-

wych. W naukach humanistycznych i społecznych są to przede wszystkim placówki Polskiej Akademii Nauk, powstałe głównie w oparciu o kadry uczelni warszawskich, a często również w oparciu o tak już szczupłą bazę lokalową.

Polska Akademia Nauk powstała jako korporacja uczonych oraz instytucja organizująca badania naukowe. Równocześnie przepisy prawne wyposażyły organy PAN w prawo reprezentacji nauki polskiej, zarówno wewnątrz kraju jak i w stosunkach zewnętrznych.

Bez względu na zamiary, jakie mieli organizatorzy PAN, obiektywnie biorąc taką koncepcją organizacyjną tej instytucji sprzyjała oddzielaniu problemów badawczych od dydaktyczno-wychowawczych. Do pierwszych zadań powołane były niejako oficjalnie placówki PAN, do drugich — uczelnie wyższe. Szło za tym wyposażenie instytucji PAN w środki finansowe, wydawnicze i inne, monopolizacja współpracy naukowej z zagranicą, odcinanie z uczelni wyższych wielu uzdolnionych pracowników, których nęciły lepsze warunki pracy badawczej przy równoczesnym zwolnieniu od troski dydaktyczno-wychowawczej.

Wielu profesorów i docentów nie porzucając swej pracy w uczelni, przyjmowało w instytutach PAN drugie zatrudnienie. Przenosili ciężar swej pracy badawczej do instytutów, a ich dwuetatowość rozluźniała codzienne więzi z uczelnią, ograniczała możliwości oddziaływania na ich pracę przez władze szkół wyższych.

Zjawiska te, z przyczyn podniesionych na wstępie, miały poważne nasilenie w Warszawie. Tutaj też szczególnie ostro ujawniła się sprzeczność w warunkach pracy młodszej kadry naukowej. Pracownicy uczelni są bowiem zobowiązani do prowadzenia działalności dydaktyczno-wychowawczej oraz naukowo-badawczej. Jest to prawidłowe, gdyż bez autentycznego zaangażowania w prowadzenie badań naukowych nie można mówić o należytych poziomie działalności dydaktycznej, a nawet i wychowawczej. Równocześnie jednak awanse tych pracowników uzależnione były wyłącznie od osiągnięć naukowych, tak jak i awanse ich kolegów w instytutach PAN, nie obciążone jednak obowiązkiem dydaktycznym.

(Dokończenie na str. 8)

NIE TYLKO UCZYĆ

O mówieniu aktualnych problemów oświaty dorosłych poświęcona była plenarna konferencja, zorganizowana przez Zespół Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu Głównego ZNP i Zarządu Sekcji Pracy Społeczno-Oświatowej w dniach 20—21 maja bieżącego roku.

Otwarcia obrad oraz podsumowania dyskusji dokonał wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj. W pierwszym dniu uczestnicy konferencji wysłuchali dwóch referatów: prof. dra Kazimierza Wojciechowskiego — „Zagadnienia wychowania socjalistycznego w oświacie dorosłych” oraz mgr Marii Kalabińskiej — „O aktualnych problemach oświaty dorosłych”.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja. W swoim wystąpieniu prof. Wojciechowski podkreślił niedostatek pracy wychowawczej w systemie nauczania dorosłych. Zwrócił zwłaszcza uwagę na problem uspołecznienia. Panującym w Polsce stunkom społecznym i gospodarczym powinien odpowiadać właściwie zorganizowany system wychowawczy, skierowany na wychowywanie jednostek uspołecznionych. Wychowania w oświacie

dorosłych nie nadano dotychczas odpowiedniej rangi i znaczenia. Na pełną ocenę sytuacji w tej dziedzinie nie pozwala brak badań nad stopniem uspołecznienia naszego społeczeństwa.

Referat mgr Marii Kalabińskiej, poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych, zasygnalizował najważniejsze problemy, trudności i potrzeby w zakresie reformy szkolnictwa dla pracujących, kształcenia kadry nauczycielskiej, wskazał potrzebę podjęcia badań naukowych oraz uporządkowania przepisów prawnych, dotyczących tego działu szkolnictwa.

Szkolnictwo dla pracujących jest w naszym kraju ważną dziedziną kształcenia kadry dla gospodarki narodowej. W bieżącym roku szkolnym w siedmioklasowych szkołach podstawowych dla pracujących uczy się 47 tysięcy osób, a na kursach ogólnokształcących w zakresie klas V—VII — 120 tysięcy. Około 140 tysięcy uczniów uczy się bez odrywania od pracy w blisko 300 liceach dla pracujących oraz systemem korespondencyjnym. W szkołach zawodowych, w ZSZ i technikach zawodnych oraz wieczorowych kształci się aktualnie około pół miliona uczniów.

Plany perspektywiczne przewidują na lata następne dalszy wzrost liczby osób, które w tym systemie zdobywać będą wy-



Dom Wczasów Rodzinnych ZNP w Nakle n. Notecią, mieści się w internacie Liceum Pedagogicznego. Pokoje 3, 4-osobowe, wszystkie słoneczne. W pobliżu las. Miasto cichutkie i czyste. W 3 turnusach spędzi tam wczasy 450 osób.

kształcenie ogólne i specjalistyczne. W związku z tym dotychczasowy system oświaty dorosłych obfitujący w wiele problemów trudnych, tak dla ucznia jak i dla nauczyciela, domaga się udoskonalenia. Jednym z podstawowych założeń reformy jest zapewnienie absolwentom wszystkich typów szkół równowartościowego wykształcenia w zakresie przedmiotów ogólnokształcących, a więc i w szkołach dla pracujących. Nie oznacza to, że

W dyskusji podkreślano również konieczność dokonania zmian w obecnym systemie doskonalenia czynnych nauczycieli. Należałoby uwzględnić w nim szerzej problematykę ideowo-polityczną, kulturalną i ogólnopedagogiczną w zakresie teorii wychowania i kształcenia dorosłych. Celowe byłoby opracowanie długofalowego programu specjalistycznego kształcenia i doskonalenia pracowników oświaty dorosłych z uwzględnieniem specyficznych potrzeb nauczycieli szkół podstawowych, licealnych, technikum, ZSZ, szkół pomaturalnych, nauczania początkowego oraz nauczycieli uczących na kursach i w innych formach oświaty dorosłych. Niezbędna byłaby tu pomoc pracowników naukowych i doświadczonych praktyków.

Realizacja tego zadania wymaga też zapewnienia odpowiedniej bazy w postaci bibliotek, gabinetów metodycznych, poradni metodycznych i samokształceniowych, wydawnictw etc.

W oświacie dorosłych odczuwa się brak badań naukowych, które weryfikowałyby i usprawniały praktykę oraz dawały podstawę do reformy. Nie zbadany jest problem korzyści kształcenia dorosłych, brak badań w zakresie form i metod kształtowania motywów uczenia się i samokształcenia dorosłych. Warto też zbadać czynniki, które inspirowały pedagogiczne nowatorstwo nauczycieli i wiele innych nie mniej istotnych zagadnień. W zakresie wychowania czeka na zbadanie problem własnej aktywności wychowanków, rola samorządów uczniowskich, organizacji politycznych i społecznych. Istnieje również potrzeba dokonania rejestracji i weryfikacji przepisów prawnych, dotyczących oświaty dorosłych.

W dyskusji poruszano wiele spraw domagających się zmian. Postulowano, aby w oświacie dorosłych zatrudniać nauczycieli mających co najmniej pięcioletnią praktykę w szkolnictwie dziennym, wprowadzenia godzin wychowawczych, zaktywizowania pracy terenowych komisji pracy oświaty dorosłych, stworzenia korzystniejszych warunków pracy zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli.

Tak referaty, jak i dyskusja wydobły i oświetliły najistotniejsze problemy i bolączki szkolnictwa dla dorosłych. Jak również wskazały konkretne kierunki zmian, zmierzających do udoskonalenia pracy dydaktycznej i wychowawczej. (DB)

programy i podręczniki przeznaczone dla dorosłych mają być identyczne z programami i podręcznikami szkół dziennych. Nauczyciele szkół dla pracujących krytycznie oceniają obecnie obowiązujące podręczniki i domagają się odrębnych, dostosowanych do psychiki, możliwości i zainteresowań ludzi dorosłych.

Realizacja reformy szkolnictwa dla pracujących wymaga właściwie zorganizowanego kształcenia nauczycieli w zakresie pracy z dorosłymi. Zagadnieniu temu poświęcono w dyskusji stosunkowo wiele miejsca. Brak w aktualnych programach zakładów kształcenia nauczycieli elementów psychologii, wychowania i dydaktyki człowieka dorosłego oraz pedagogiki społecznej powoduje, że absolwenci tych zakładów nie są przygotowani do pracy z dorosłymi.

KRONIKARZ

stycznej teorii wychowania” zorganizowano w Puławach. Przy omawianiu tematu zwrócono szczególną uwagę na praktyczną stronę zagadnienia. Podawano przykłady zaangażowania nauczyciela w procesie nauczania i wychowania dzieci trudnych. Drugą część konferencji poświęcono na zwiedzenie Zakładów Azotowych w Puławach. W powrotnej drodze uczestnicy konferencji poznali Kazimierza i Naleczów.

W maju bieżącego roku odbyła się w Pucku uroczystość z okazji 20-lecia istnienia tamtejszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Poprzedziła ją sesja popularyzacyjna pod przewod-



Co roku — tradycyjnym już zwyczajem — jedna z konferencji rejonowych, omiotło nr 16 oraz Sekcja Nauczycieli Szkół Specjalnych w Lublinie łączy z atrakcyjną wycieczką poznawczą. Tym razem konferencję na temat „Pojęcie zaangażowania w socjali-

W ATMOSFERZE ZAANGAŻOWANIA

Maja już za sobą tradycję doroczne spotkania związkowej czołówki, ale bez mała 400 uczestników tegorocznego zjazdu jedynomyślnie stwierdziło, iż tak gorącej atmosfery nie pamiętają. Bo też Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP wybrał stosowny moment zapraszając do Szklarskiej Poręby na wymianę poglądów etatowy aktyw oddziałów powiatowych wraz z kierownikami wydziałów pedagogicznych okręgów. Minione wydarzenia zastrzyły apetyt na konkretna rzeczowa informacja, a przy okazji raz jeszcze okazało się, że jeśli w większych ośrodkach nastąpiła w tej dziedzinie zdecydowana poprawa, to w tzw. terenie głód informacji jest nadal ogromny.

Trudno precyzyjnie określić nury, jakimi toczyła się dyskusja, choć formalnie organizatorzy założyli w programie skupienie zainteresowania uczestników wokół trzech głównych grup spraw: przygotowań do przyszłorocznej pracy ideowo-pedagogicznej ze szczególnym zwróceniem uwagi na ocenę wydarzeń marcowych i wynikające z nich wnioski do pracy wychowawczej; aktualna sytuacja w pedagogice i wybranych naukach pomocniczych; główne problemy pracy związkowej.

Nurdy te w efekcie dlatego okazały się trudne do wydobreczenia, nawet dla celów sprawozdawczych. że nad całością zadominowała aktualna sytuacja społeczno-polityczna w kraju, a także poza jego granicami, i z tego punktu widzenia rozpatrywano i oceniano poszczególne kwestie.

Motywy przewodnim była sytuacja wychowawcza w szkołach. Rozpatrywano ją z różnych punktów widzenia. Analizując wypadki marcowe — przy okazji raz jeszcze ujawniono szczególnie aktywna agresję ideologiczną wrogich naszymu krajowi ośrodków — wskazywano na konieczność dokonania zmian w systemie wychowawczym. M. in. podkreślano, że elementem podstawowym powinna być w nim praca. Młodzi zbyt lekko sobie żyją i w zasadzie nie żąda się od nich konkretnego wkładu poza naukę. Za niezmiernie istotny uznano problem wzorców osobowych. Podkreślano w tym kontekście konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na nauczanie historii od strony kluczowych wydarzeń, a nie dat i dni urodzin.

Gros uwagi poświęcono jednak nauczycielowi i tym wszystkim momentom, które sprzyjały lub przeszkadzały w jego pracy wychowawczej, zawodowej, społecznej. Wymiana poglądów skupiała się wokół funkcjonowania systemu oświaty, pozycji nauczyciela, funkcjonowania związku.

Zwracano uwagę, iż rola nauczyciela w działalności szkoły i pracy wychowawczej mogłaby być znacznie większa. Jeśli tak nie jest, przyczyn należy szukać m. in. w zbytym biurokratyzowaniu wielu prac i czynności, przewlekaniu decyzji. Jako przykłady wymieniało reformę systemu kształcenia nauczycieli, politykę kadrową w oświacie na szczeblu powiatu, że proporcje w pracy nadzoru pedagogicznego, gdzie przeważają zadania administracyjno-porządkowe.

Odnotowując przy okazji niezwykle wzmocnienie zainteresowania społeczeństwa sytuacją wychowawczą wśród uczącej się młodzieży zwracano uwagę na potrzebę fachuowości w rozstrzyganiu spraw oświatowych i wychowawczych w środowisku. Nie sposób dopuścić do sytuacji, w której wychowywać będą wszyscy bez względu na możliwości i przygotowanie.

Zastanawiając się nad funkcją i formami prowadzonej przez ZNP pracy ideowo-wychowawczej, a zwłaszcza jej wagą w środowisku nauczycielskim, za-

dawano pytanie, czy słusznie postępuje się opierając cały ciężar pracy poniżej województwa na siłach społecznych, bez zapewnienia ludziom zaangażowanym w działalność odpowiednich warunków, np. w postaci odcieplenia od pewnych podstawowych obowiązków.

Pytań zadawano, oczywiście, wiele. Na część z nich udzielono sobie też odpowiedzi. Oto np. zastanawiając się nad pozycją nauczyciela zwrócono uwagę na konieczność wszechstronnego kształtowania jego osobowości. Sprzyjać temu mogłoby, obok troski o rzetelną wiedzę oraz ideowe zaangażowanie — stworzenie większych możliwości uczestnictwa w życiu kulturalnym. Praca Związku w tej dziedzinie stanowi, podkreślano, rzeczywistą pomoc w lepszym spełnianiu zadań dydaktyczno-wychowawczych w szkole. Środowisku jest ona w szeregu przypadkach, a powinna być w ogóle ważną częścią składową ogólnego systemu doskonalenia zawodowego, samokształcenia i wychowania nauczycieli. Uznano, iż w zrozumieniu potrzeby integracji wszystkich nurtów poczynił ZNP tkwi szansa powodzenia pracy ideowo-wychowawczej i społeczno-politycznej.

Jednak szczególnie wiele miejsca poświęcono systemowi samokształcenia i doskonalenia. Choć dotychczasowa działalność na tym polu przyniosła wiele korzyści nauczycielom, poprzestawanie na dotychczasowych formach w przyszłości uznano za nieusłuszne. Ten niezmiernie ważny problem będzie przedmiotem obrad specjalnego plenum ZG ZNP w październiku br. Nim

jednak dojdzie do ostatecznej konfrontacji, warto dokonać wymiany poglądów we wszystkich środowiskach nauczycielskich. A już wstępem do dyskusji w Szklarskiej Porębie wykazała się szereg kwestii wymagających precyzowania.

W dyskusji wykazano, że co się tyczy doskonalenia, nauczyciele widzą potrzebę wiazania go z instytucjami nauki i kultury. Formy i metody powinny być wszechstronne i zróżnicowane i to bez nadmiernej centralizacji. Przy ich precyzowaniu należałoby mieć na względzie różniczne potrzeby zawodu nauczycielskiego. Dla celów doskonalenia powinno nastąpić sprężenie polityki wydawniczej. Uznano też, iż należy dążyć do rozszerzenia funkcji ZKN o funkcje doskonalenia zawodowego. Jednocześnie władze oświatowe powinny rozszerzyć płaszczyznę działania nadzoru pedagogicznego. Za niezmiernie istotną w obecnych warunkach uznano potrzebę takiego usytuowania ruchu społecznego, zajmującego się doskonaleniem, by przynosił on jak największe efekty. Nieobojętny dla sprawy jest udział administracji szkolnej w tym ruchu. Oczywiście, wszystkie te rozwiązania powinny być traktowane kompleksowo i perspektywnie.

W toku dyskusji działacze związkowi domagali się też, by wśród form w systemie doskonalenia i samokształcenia na pierwszym miejscu widzieć formy intensywne z oderwaniem od pracy w szkole. Należałoby przy tym skrócić czas z okazji, jaką jest reforma systemu kształcenia i bazy dotychczasowych SN (budynek pracowni, internat

W wyniku Kłeski wrześniowej i w następstwie okupacji hitlerowskiej w Polsce, tysiące Polaków przekroczyły granicę Węgier i osiadły w tym kraju w okresie ostatniej wojny. Rozlokowani w obozach wojskowych i cywilnych mieli swe organizacje, prowadili półjawne i zakamuprowane szkoły dla młodzieży, podejmowali szereg inicjatyw związanych z walką z okupantem.

Jedną z form tej walki była akcja ratowania Żydów polskich przed zagładą, prowadzona w latach 1942—1945. Organizacje polskie na Węgrzech udzielały pomocy obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego w ucieczce z kraju na Węgry, przygotowywały im dokumenty i metryki „polskie”, lokowały w obozach uchodźców polskich jako nowe przybyłych Polaków, chronili przed niebezpieczeństwem wydania Niemcom itp.

Za tę pracę niejedni Polak zapłacił życiem. Wśród tysięcy dorosłych Żydów polskich na Węgrzech były także setki osieroconych dzieci i młodzieży. Młodzież ta znalazła opiekę i naukę w polskich ośrodkach młodzieżowych. Dla niej zorganizowali również Polacy, przy pomocy życzliwych Węgrów, dwa specjalne ośrodki, z których większy był prowadzony przez rzeszowskiów.

Ośrodek ten powstał w sierpniu 1943 roku, w odległym o 30 km od Budapesztu mieście Vac. Zgromadzone w nim 76 dzieci i młodzieży żydowskiej w wieku od 3 do 19 lat, przeważnie sieroty z południowych części Polski — Krakowa, Tarnowa, Przemyśla i ówczesnej Małopolski Wschodniej. Większość wychowanków tego ośrodka otrzymała od polskich organizacji piękne polskie nazwiska, fałszywe dokumenty i metryki chrztu kościoła rzymsko-katolickiego. Dla lepszego maskowania charakteru tego ośrodka (obozu) kierownictwo powierzono Internowanemu oficerowi polskiemu, Franciszkowi Świdrowi (autorowi niniejszego artykułu).

Przed objęciem kierownictwa ośrodka w Vac przebywałem w obozie dla internowanych oficerów polskich w Kiskunlacháza. Prowadziłem tam obozową szkołę dla młodzieży i opiekowałem się drużynami harcerską i zuchową. Kiedy zaproponowano mi, bym kierownictwem placówki, jaką był tworzony w tym czasie ośrodek młodzieży żydowskiej w Vac, bez wahania podjąłem tę pracę jako „koment-

itp.) przeznaczyć na ośrodki doskonalenia nauczycieli. Takie rozwiązanie umożliwiłoby równocześnie należyte wykorzystanie kadry specjalistów tych uczelni i stworzenie w całym kraju sieci ośrodków doskonalenia.

Wiele ostrych i kontrowersyjnych opinii od padło w toku dyskusji nad stanem nauk pedagogicznych i społecznych w Polsce. Sytuacja w tej dziedzinie nie jest objętą zarówno z punktu widzenia przyszłych zreformowanych zakładów kształcenia nauczycieli, jak też — doskonalenia i samokształcenia. Krytykowane więc oderwanie nauk pedagogicznych od praktyki. Zastanawiano się nad wartością niektórych kierunków i teorii nauczania oraz wychowania. Konfrontowano też założenia i faktyczną rolę szkół eksperymentalnych i wiodących.

Sporo uwag padło przy okazji pod adresem polityki wydawniczej, zwłaszcza wobec publikacji szczególnie przydatnych nauczycielom.

Uczestnicy spotkania zabierając głos na temat pozycji nauczyciela w społeczeństwie zwracali też uwagę na poziom materialny jego życia, warunki pracy, warunki mieszkaniowe i inne.

Przy okazji omawiania problematyki pracy związkowej zwrócono uwagę na postępującą biurokratyzację działalności. Wyraża się to m. in. w rosnącej liczbie ludzi i otrzymywanych pism z wojewódzkich i powiatowych komisji związków zawodowych. Zwracano też uwagę na organizowaną przez te legendy nadmierną ilość imprez

RATOWALI ŻYDÓW NAWET W OBOZIE



Grupa żydowskiej młodzieży i jej wychowawcy

tant” i kierownik ośrodka. Wraz ze mną zgłosiła się do tej pracy nauczycielka, Maria Tomankówna. Pozostały personel stanowili Żydzi polscy.

W ośrodku zorganizowano pełną siedmioklasową szkołę powszechną, według programu obowiązującego w Polsce do 1939 roku. Nauczaniem religii moizszowej zajmował się zastępca kierownika, Żyd polski z Kosowa — mgr Władysław Bratkowski (Izaak Brettler). Dla lepszego markowania charakteru ośrodka młodzieży jako polskiego — chrześcijańskiego, wszyscy uczestnicy wraz z personelem uczęszczali do miejscowej katedry, a zaproszony pijar, dr Paweł Boharczyk (Słowak) przychodził do ośrodka jako nauczyciel religii, uczył młodzież w rzeczywistości języka węgierskiego.

Kiedy Niemcy uderzyli na

Węgry (19 marca 1944 roku) i obsadzili je swym wojskiem i policją, nastąpiła dla uchodźców Polaków i Żydów ciężka czasa. Wszystkie polskie organizacje zostały przez Niemców zlikwidowane, a wielu ich działaczy aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Ośrodek młodzieży żydowskiej w Vac znalazł się wkrótce w samym środku tworzonego getta. Z ogromnym trudem udało mi się uchronić wszystkich mieszkańców ośrodka, zarówno młodzież, jak i personel żydowski, przed wywiezieniem do Oświęcimia. Policja węgierska ustaliła termin wyjazdu całego ośrodka i poczyniła odpowiednie przygotowania, o czym kierownictwo dowiedziało się w przeddzień zamierzonej wywózki.

Równie wiele trudności nastercało wyprowadzenie ośrodka poza teren getta, ze względu na opór miejscowej gminy żydowskiej, która twierdziła, że „gdzie są Żydzi węgierscy, tam powinni być Żydzi polscy”. I ta trudność została pokonana. Ośrodek znalazł się poza gettem. Ponieważ Niemcy likwidowali wszystkie szkoły polskie na Węgrzech, należało również oczeki-

żesz Osterwelli) z żoną i córką oraz wychowankowie: Jadwiga Cebulak, Zofia Czerna Leokadia Czeruska, Liba Ehrenberg, Rywa Ehrenberg, Maria Gruczelak, Zofia Gruczelak, Maria Góralik, Kazimiera Jedrychowska, Jadwiga Koszak, Jadwiga Królik, Roza Kowalska, Irena Lewińska, Stefania Lewandowska, Zofia Madej Stefania Malinowska, Stefania Mojsowicz, Janina Michalska, Maria Nahulska, Fryderyka Nahurska, Teresa Nahurska, Irena Owide, Karolina Owide, Anna Rudek, Maria Rutkowska, Zofia Rutkowska, Anita Szlachta, Jadwiga Solnicka Irena Stus, Zofia Stus, Tola Zofia Sobol, Anna Sadońska, Fryderyka Zeller Ewa Zydrón Stanisław Armelik, Tadeusz Czerny, Adolf Cebulak, Józef Cycar, Władysław Cycar, Józef Duda, Fryderyk Fischer Adam Freilich, Marian Górecki, Artur Garncarski, Leonard Haberczak, Zdzisław Hanowicz, Jan Lipiński, Henryk Makowiecki, Henryk Managiewicz, Adam Matula, Mieczysław Mieszkalski, Julian Majster Jan Nahurski, Mieczysław Nahurski, Alfred Pogorzelski, Marek Pogorzelski, Jan Ryba, Bernard Rychter, Andrzej Sarnecki, Jan Siankowski, Adam Siankowski, Leon Schor, Maurycy Sobel, Tadeusz Turek.

Po wojnie część wychowanków ośrodka w Vac wróciła do Polski. Większość wyjechała do Izraela, pozostali — do Stanów Zjednoczonych.

Podobnie, jak w ośrodku w Vac, Polacy ratowali z narażeniem życia młodzież żydowską i w innych ośrodkach uchodźczych. Tysiące dorosłych Żydów polskich, którzy znaleźli się w tym okresie na Węgrzech, zawdzięczają również swe życie ofiarnej pomocy Polaków.

Warto, by społeczeństwo polskie dowiedziało się o tym w chwili, kiedy ośrodki syjonistyczne prowadzą oszczerczą kampanię przeciw Polsce i narodowi polskiemu, by również przypomnieli sobie o tym ci spośród Żydów polskich, którzy korzystali z pomocy Polaków na Węgrzech i którzy zawdzięczają im w wielu przypadkach życie.

FRANCISZEK ŚWIDER
dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY

ו'ישע' היסטארישער אינסטיטוט
WARSZAWA, AL. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO 79

302743, 302744

Telefony 222 22 22

L.d.s. 603 /61 S.b.

W-wa dn. ...9...Y...1962.

Zaświadczenie

Żydowski Instytut Historyczny niniejszym zaświadcza, że Ob. Antoni Mitrega, z zawodu nauczyciel, oraz jego małżonka, w okresie okupacji niemieckiej na terenie Lwowa i okolicy brali czynny i bezinteresowny udział w akcji ratowania ludności żydowskiej, ukrywając rodzinę żydowską w swoim domu, załatwiając im „aryjskie” dokumenty i chroniąc przed niebezpieczeństwem. Wszystkie osoby, którymi opiekowała się rodzina Mitregów, przetrwały.

Społeczeństwo żydowskie wysoko ceni ludską, ofiarną i patriotyczną postawę ob. Antoniego Mitregi i jego rodziny.

Dyrektor ZIH Milan
(Prof. B. K a f k a).

Zobowiązanie
pracowników
naukowych
Instytutu
Matematycznego
UW

wyższe uczelnie, w ośrodkach skupiających młodzież robotniczą i chłopską.

Wzywamy inne środowiska akademickie do przeprowadzenia podobnych akcji”.

Do dnia 6 maja 1968 roku zobowiązanie podpisał 58 pracowników naukowo-dydaktycznych Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

GŁOS NAUCZYCIELSKI—3

Reforma szkolna przyniosła ze sobą nie tylko nowe treści, bardziej dostosowane do tempa i przemian współczesności, nie tylko nowe metody. Towarzyszy jej również nieustanna walka o jakość pracy szkolnej, o jej poziom. Ten wysiłek szkół nie idzie na marne. Z roku na rok obserwujemy coraz lepsze wyniki nauczania. Coraz więcej nauczycieli zdobywa pełne kwalifikacje, doskonalą i ulepszają swój warsztat pracy, powoli, lecz systematycznie poprawia się baza lokalowa szkół, zaopatrzenie w sprzęt i pomoce, co nie pozostaje bez wpływu na efekty pracy.

Dla potwierdzenia tych słów sięgniemy do rocznika statystycznego. Pokazane tu liczby wskazują, że co roku maleje procent uczniów drugorocznych, poprawia się więc sprawność szkoły. Oto kilka porównawczych danych. W roku szkolnym 1960/1961 liczba uczniów drugorocznych w szkołach podstawowych wynosiła 8,8 proc.; w 1965/1966 roku — 5,5 proc., a w roku 1966/1967 — 5,7 proc. W liceach ogólnokształcących w 1960/1961 roku powtarzało klasy 8,1 proc. uczniów; w roku 1965/1966 — 5,8 proc. i w roku 1966/1967 — 6,1 proc. Sytuacja nie jest jeszcze na pewno idealna, ale uwidoczniła na tym wycinkowym przykładzie tendencja zniżkowa pozwala rokować dalszą poprawę.

NIE WYSTARCZY WIEDZA

Wydawałoby się zatem, że skoro podnoszą się wyniki nauczania, wzrasta sprawność szkoły — wszystko jest w porządku. Jeśli uczeń przez cały czas pobytu w szkole dobrze się uczył i wzorowo zachowywał, jeśli jeszcze na dodatek pomyślnie złożył egzamin na wyższą uczelnię — można mieć przekonanie, że szkoła w pełni wywiązała się ze swoich zadań.

Tymczasem niedawne wypadki marcowe wykazały, że wyposażenie ucznia w określoną programem sumę wiedzy nie wystarcza, aby wykształcić obywatela czynnie zaangażowanego w służbie dla kraju, świadomego swoich celów patriotę, umiającego odróżnić interes społeczny i ogólnonarodowy od egoistycznych celów osób lub grup działających na szkodę ojczyzny. Wydarzenia marcowe ujawniły zatem w całej swej ostrości niedostatki pracy wychowawczej szkół przejawiające się w niezdeterminowanej postawie młodzieży, słabej orientacji politycznej i społecznej.

Czyżby wychowanie było dotychczas dziedziną nie dostrzeżaną i nie docenianą? Czy dopiero teraz po raz pierwszy zwrócono na ten problem uwagę? Nie. Sprawy wychowawcze od wielu lat stawiane były na równi z dydaktycznymi, podkreślane i wypuklane w zarządzeniach władz, ustawach, dyskusjach i publikacjach prasowych.

Wystarczy zainicjować do ustawy z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju systemu oświaty i wychowania, aby się przekonać, że były nie tylko dostrzegane, lecz bardzo mocno akcentowane. W postanowieniach ogólnych ustawy czytamy: „Nauczanie i wychowanie w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych ma na celu wszechstronny rozwój uczniów i wychowanie ich na świadomych i twórczych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zmierzają one do tego, aby uczniom i wychowankom zapewnić wiedzę o prawach przyrody i życia społecznego, a dziejach i kulturze narodu i ludzkości, aby kształtować naukowy pogląd na świat oraz zapewnić kwalifikacje do pracy zawodowej.

Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, w duchu umiłowania ojczyzny, pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi pracy wszystkich krajów, uczą zamilowania i szacunku do pracy, poszanowania mienia narodowego, przygotowują do czynnego udziału w rozwoju kraju, jego gospodarki i kultury“.

Ustawa daje więc w ogólnym zarysie program pracy wychowawczej, wskazuje jej kierunki. W wytycznych władz oświatowych odnoszących się do pracy nadzoru pedagogicznego oraz kierowników szkół kładzie się również duży nacisk na pracę wychowawczą. W instrukcji o pracy wizytatorów (załącznik do zarządzenia ministra oświaty z dnia 17 lipca 1967 roku), w punkcie 3 dotyczącym obowiązków wizytatora, czytamy, że powinien on między innymi: „Udzielać zaleceń i wskazówek w sprawie realizacji programów nauczania i wychowania, stosowania metod nauczania i wychowania, zarządzeń i wytycznych władz oświatowych oraz kon-

strzegalne, bardziej znane, sprawdzalne. A więc przede wszystkim na dokumentację. Wskazuje na to wyraźnie lektura sprawozdań powizytacyjnych, jak i opinie dyrektorów szkół.

„Szkoła ma osiągnięcia w wynikach nauczania — czytamy w sprawozdaniu powizytacyjnym jednej ze szkół licealnych. — Zajmuje trzecie miejsce w mieście, przeciętnie o 0,1 proc. poniżej średniej. Uczniowie uzyskali dobre wyniki na egzaminie wstępnym na wyższe uczelnie, 89 proc. zdało pomyślnie egzaminy. Szkoła zajęła pierwsze miejsce w dzielnicy, uzyskując 66,7 proc. uczniów bez ocen niedostatecznych, gdy średnia dzielnicy wynosi 58 proc.“.

DANUTA BUKAŁOWA



PRZEROST DYDAKTYZMU?

trólować ich wykonanie“. Wychowanie traktowane jest więc na równi z nauczaniem.

O celach wychowania mówi się także w programach nauczania. „Najważniejszym czynnikiem decydującym o ukształtowaniu się liceum jako szkoły nowoczesnej jest jej ideowa więź ze sprawami, którymi żyje cały naród. Wiąż ta powinna stać się podstawą całokształtu pracy dydaktyczno-wychowawczej, polegającej na przygotowaniu młodzieży do konstruktywnego uczestniczenia w życiu kraju. Takie przygotowanie młodzieży wymaga zarówno wykorzystywania możliwości związanych z organizacją procesu nauczania w zakresie różnych przedmiotów, jak i stworzenia warunków do wielostronnej działalności społecznej młodzieży w szkole i w środowisku. Szerokie możliwości w tym zakresie daje zorganizowanie odpowiedniego systemu zajęć pozalekcyjnych, prac społecznie użytecznych, jak również praca wychowawcza z klasą szkolną oraz z ogólnoszkolnym zespołem uczniowskim“.

Chyba dosyć cytatów na udowodnienie, że teoretycznie zagadnieniom wychowawczym nadawano zawsze właściwą rangę. Teoretycznie, bowiem praktyka wskazuje na nieco inne zjawisko, a mianowicie na przerzucanie punktu ciężkości w pracy szkolnej na sprawy dydaktyczne.

KRYTERIA OCENY

Programy nauczania zawierają wprawdzie wiele treści wychowawczych, ale ich przeładowanie materiałem poznawczym nie stwarza warunków do zwrócenia szczególnej uwagi na zagadnienia wychowawcze. W szkole uwidacznia się przerost dydaktyzmu, pogoń za wynikami nauczania, pośpiech w realizowaniu materiału programowego. Wpływa na to także fakt, że z pracy wychowawczej (w przeciwieństwie do dydaktycznej) szkoła nie jest należycie rozliczana, że główne kryterium oceny nadzoru i kierownictwa szkół stanowią przede wszystkim wyniki nauczania. Są one bardziej uchwytnie łatwiej sprawdzalne niż efekty pracy wychowawczej, które dyskontują się znacznie później. Łatwiej jest dojrzeć wkład pracy szkoły, jej wychowawcze zabiegi, niż ocenić wyniki tego kapitału zainwestowanego w ucznia.

Dlatego przy kontroli pracy szkoły z natury rzeczy zwraca się uwagę na sprawy łatwo do-

„Nadzór szkolny nie jest w tej chwili nadzorem pedagogicznym — stwierdza jeden z inspektorów — gdyż wobec rozbudowy administracji nie ma czasu na pracę pedagogiczną. Dlatego też opieramy się na statystykach. Od sposobu przedstawienia dokumentacji, jak i słownej relacji dyrektora zależna jest często ocena powizytacyjna“.

Jak złudne i niebezpieczne są zestawienia procentowe świadczyć może fakt, iż niedawno pewne liceum peryferyjne w pewnym mieście, ku niemałemu zdumieniu dyrektora i grona pedagogicznego zostało przez władze uznane za najlepsze w mieście tylko dlatego, że absolwenci tej szkoły w 100 procentach złożyli pomyślnie egzaminy na wyższe uczelnie. Faktu, że zaledwie cztery osoby z tej szkoły zdecydowały się na podjęcie dalszej nauki, bo większość nie czuła się na siłach, nikt nie wziął pod uwagę. Szczęśliwym trafem wszystkim czterem powiodło się jakoś na egzaminie, a tym samym szkoła w statystycznych zestawieniach wyskoczyła na czoło. Osiągnęła 100-procentowy sukces. Przez dłuższy czas nauczyciele „przodującej“ szkoły stanowili przedmiot żartów kolegów z sąsiedztwa, którzy byli lepiej niż władze szkolne zorientowani w sytuacji i znali rzeczywiste efekty „przodownika“. Czy można więc dziwić się, że ocena pracy szkoły według wskaźnika sprawności bardzo formalna i często daleka od rzeczywistości budzi opory nauczycieli?

Znacznie większe trudności napotyka nadzór przy ocenie ja-

kości pracy szkoły, której nie zawsze odpowiadają procentowe wskaźniki wyników. Wyrwykowe hospitacje lekcji nie mogą dać pełnego obrazu poziomu pracy, zwłaszcza że kładą one akcent na stronę metodyczną, która jest łatwiej dostrzegalna. Wizytator, śledząc tok lekcyjny, widzi przede wszystkim sposób, metodę, jaką się nauczyciel posługuje. Stąd i zalecenia idą w tym kierunku.

W zaleceniach powizytacyjnych spotykamy też bardziej lapidarne i ogólnikowe sformułowania: „Nauczyć więcej w krótszym czasie“, „Umożliwić młodemu doświadczonego nauczycielom systematyczne doskonalenie pracy dydaktyczno-wychowawczej“ itp.

CO MOŻE DOSTRZEC WIZYTATOR

Najmniej uchwytna i wymykająca się ocenie jest praca wychowawcza szkół. Zwłaszcza trudno ocenić jej wyniki. Pracę wychowawczą śledzi się na podstawie analizy planów pracy, rozmów z przedstawicielami organizacji młodzieżowych i ich opiekunów oraz wysłuchaniu opinii zarządów dzielnicowych tych organizacji, często — nawiasem mówiąc — nie pokrywających się z opinią kierowników czy dyrektorów szkół. Analiza planów wychowawczych, to o wiele za mało, gdy brak jest możliwości skonfrontowania ich z praktyką. Najpiękniejsze plany nie mówią nic o atmosferze wychowawczej szkoły i codziennych pedagogicznych zabiegach. Samokrytyczne opinie przedstawicieli organizacji młodzieżowych również nie muszą być zawsze miarodajne. Często mówią więcej niż robi.

Pewien obraz wychowawczych poczynąń szkoły dają protokoły rad pedagogicznych, ale aby je wydobyć, trzeba przestudiować materiały z kilku lat. Wizytator czyta kilka ostatnich, aby zorientować się w ogólnej problematyce szkoły. W czasie pobytu w szkole może on dostrzec zaledwie zewnętrzne efekty procesów wychowawczych: zachowanie uczniów, ich stosunek do nauczyciela, do nauki. Nie należy tego, oczywiście, lekceważyć, ale grzeczność na co dzień, to jeszcze nie wszystko. Obajrzenie kilku lekcji nie pozwala na stwierdzenie, w jakim stopniu nauczyciele wiążą materiał programowy z treściami ideowymi. Czy robią to sporadycznie, czy też według z góry obmyślanej koncepcji.

Niedostatki tej pracy nadzoru nielatwo dostrzec, sięgając znowu do protokołów i zaleceń powizytacyjnych. W jednym z nich czytamy taką opinię: „Przyjemna atmosfera, życzliwy stosunek wychowawców do młodzieży i rodziców, przy równoczesnym stawianiu młodzieży wysokich wymagań w zakresie dyscypliny, zachowania się, wyglądu zewnętrznego“. A więc uwaga skierowana na stosunkowo łatwo dostrzegalne momenty wychowawcze.

Zalecenia powizytacyjne wykazują jeszcze większą ogólnikowość niż w odniesieniu do pracy dydaktycznej: „W planach pracy wychowawczej należy położyć większy nacisk na zagadnienia ideowo-wychowawcze“. Czy uwzględnienie tych zagadnień w planach wystarczy do oceny rzeczywistej, efektywnej pracy wychowawczej? Albo: „Wnikliwa znajomość sytuacji

domowej dziecka ułatwi pracę wychowawczą“. Odkrywcze to nie jest. I dalej: „Otoczyć szczególną troską organizacje młodzieżowe, przede wszystkim samorząd szkolny i ZMS.

Treść zaleceń świadczy o powierzchniowym badaniu wychowawczej pracy szkoły. Nie spotkałam wizytacji, która byłaby poświęcona wyłącznie tym trudnym i czasochłonnym sprawom. Wizytuje się wprawdzie między innymi godziny wychowawcze (rzadko), zajęcia pozalekcyjne i zebrania organizacji młodzieżowych, ale ich wyrwykowe i sporadyczny charakter nie pozwala na wyrobienie sobie rzetelnej opinii. Można co najmniej dostrzec pewne braki i niedociągnięcia.

Ten styl pracy nadzoru rzutuje również na pracę kierownika (dyrektora) i rady pedagogicznej. Ciekawych spostrzeżeń dostarczają tu protokoły rad pedagogicznych, w których troska o wyniki pracy i jej metody góruje nad troską o sprawy wychowawcze. Wyniki nauczania, procentowe wskaźniki osiąganych ocen, sprawność szkolenia są podstawowymi kryteriami oceny szkół i nauczycieli, nie więc dziwnego, że na tych zagadnieniach skupiają oni głównie swoją uwagę.

AKCENT NA WYCHOWANIE

Sytuacja dojrzała więc do jakiegoś rozwiązania, do zwrócenia większej uwagi na zagadnienia wychowawcze, nasilenia pracą wychowawczą całego systemu oświatowego.

Niezbędny jest osobny, dostosowany do różnych stopni i rodzajów szkół program wychowawczy. Taki program, który nie tylko wydobywałby te wartości wychowawcze, które tkwią w programach nauczania i lekcjach wychowawczych, ale umożliwiał młodzieży zetknięcie się z problemami, którymi żyje społeczeństwo oraz postulował działania służące kształtowaniu określonej postawy moralno-społecznej. Dla stworzenia warunków realizacji tego programu należałoby rozszerzyć plan nauczania o godziny wychowawcze i lekcje wychowania obywatelskiego we wszystkich klasach szkół średnich, jak również zapewnić środki na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych i organizowanie szerszej pracy wychowawczej przez nauczycieli.

Problem kryteriów oceny pracy szkoły, a więc przede wszystkim wizytacji, wymaga zasadniczych zmian. Na ten temat toczą się w środowiskach nauczelskich żywe dyskusje. Co zmienić, aby wizytacja przynosiła i szkole, i nadzorowi jak najwięcej korzyści?

Nauczyciele proponują różne rozwiązania. Spośród nich na uwagę zasługuje między innymi projekt przerzucenia akcentu wizytacji na pracę kierowników czy dyrektorów szkół, jako organizatorów procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole, im zaś z kolei oraz ośrodkom metodycznym pozostawić obowiązek „rozliczania nauczycieli“. Podsumowaniem toczącej się na ten temat dyskusji na łamach „Trybuny Ludu“ dokonał minister oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryk Jabłoński, który w numerze z dnia 15 lutego bieżącego roku pisze między innymi:

„Ocena pracy nauczyciela, wyników jego pracy — to problem złożony, wymagający gruntownego przedyskutowania w resorcie. Już teraz można jednak powiedzieć, że ocena ta będzie w pełni miarodajna dopiero wtedy, jeśli uwzględnić będzie również opinie w tym względzie kierownika szkoły oraz pracowników ośrodków metodycznych, co nie zawsze i nie wszędzie jest jeszcze brane pod uwagę. Bo wiele dobrego, a w każdym razie więcej niż dotychczas, w zakresie pomocy nauczycielom (a tym celom powinna przede wszystkim służyć wizytacja) może zdziałać aparat doskonalenia kadr pedagogicznych, włączony w system wizytacji szkolnych“.

Jest to niejako zaowiedź korzystnych zmian. W wyniku ich fachowej, często wybitnej, zostaliby wykorzystani z większym pożytkiem dla szkoły i samego wizytatora, który nie może być przecież wszytkowiedzącym.



Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł kol. Heleny Gutowskiej pt. „Przeciw infantylizmowi” zamieszczony w numerze 20 „Głosu Nauczycielskiego”.

W swojej wypowiedzi chciałbym rozszerzyć i uzupełnić pewne zagadnienia, które zostały już podniesione.

W wyniku zarządzenia ministra oświaty z 9 lipca 1962 roku wprowadzono nowy program nauczania dla klas I — IV, jako pierwszy etap reformy szkolnictwa ogólnokształcącego. Zarówno wprowadzony program, jak i obowiązujące podręczniki szkolne nie były poważniejszym krokiem naprzód w stosunku do istniejącego stanu rzeczy. M. Falski w znanej publikacji pt. „Reforma nauczania w klasach I — IV” poddał druzgocącej krytyce zarówno wprowadzony program nauczania, jak i obowiązujące podręczniki. Stwierdził mianowicie, że wprowadzone zmiany nie stanowią istotniejszego elementu w modernizacji treści i metod nauczania przewidzianych dla tego szczebla szkolnego, a nawet w niektórych przypadkach są „krokiem wstecz” w stosunku do naszych dotychczasowych osiągnięć w tym zakresie.

Oto znamieny wywód autora wykazujący dobitnie infantylizm nowego programu: „Program obecny, zgodnie na ogół z dawnymi programami, ustala tematykę dla poszczególnych klas w sposób następujący:

Klasa I — Życie ludzi i świat przyrody w najbliższym otoczeniu dziecka.

Klasa II — Życie ludzi i świat przyrody w środowisku dziecka.

Klasa III — Życie w mieście i na wsi oraz przyroda okolicy, w której dziecko mieszka.

Klasa IV — Życie w Polsce dziś i dawniej.

Już samo sformułowanie tych tytułów dezorientuje w tym, czym się program jednej klasy różni od drugiej. Tematyka klasy II ma być według programu ta sama, co klasy I, tylko w ujęciu szerszym. Tematyka klasy III powtarza różnice życia w mieście i na wsi, włączone do programu klasy II, jest więc i w tym przypadku co najwyżej powtórzeniem klasy poprzedniej w szerszym ujęciu... Jak bardzo pokrewne są poszczególne tematy dla kolejnych klas, może być przykładem pierwszy temat, dotyczący życia w rodzinie. Czytamy w programie:

Klasa I — Dom. Rodzice. Najbliższa rodzina. Życie w rodzinie. Zajęcia członków rodziny. Zajęcia i zabawki dzieci.

Klasa II — Dom rodzinny. Sąsiedzi. Zajęcia i narzędzia pracy członków rodziny... Zajęcia szkolne, rozrywki, wycieczki, uroczystości szkolne... Ten sam temat określa się w każdej klasie prawie tak samo, co prowadzi do powtarzania się, a wraz z tym do hamowania rozwoju umysłowego i zainteresowań dzieci, żądnych jak najszybszego rozszerzenia swoich wiadomości, dowiadywania się o czymś nowym...” (s. 36/37).

Stanowisko autora „Reformy...” jest w pełni uzasadnione. Budzić musi natomiast niepokój fakt, że wiele cennych godzin nauki szkolnej w klasach niższych jest marnotrawstwem czasu, jest „walkowaniem” ciągle tych samych treści znanych już dobrze dziecku z codziennych kontaktów społecznych w środowisku. Dziecko przychodzi do szkoły, aby dowiedzieć się rzeczy ciekawych o świecie, w którym żyje. Spotyka go natomiast rozczarowanie, ponieważ treści i metody pracy nie uwzględniają w dostatecznym stopniu tej „chęci poznania” cechującej uczniów klas niższych. Obowiązujący program i podręczniki szkolne nie wyszły temu naprzeciw. Jedynym wyjątkiem w tym zakresie może być tylko podręcznik do przyrody „Świat wokół nas”.

Konsekwencje tego stanu rzeczy są poważne. Uważa się bowiem dość powszechnie na świecie, że nauczanie początkowe decyduje o dalszym powodzeniu szkolnym ucznia. Jeżeli więc na tym szczeblu szkolnym zainteresujemy uczniów treścią pracy w szkole, wówczas prawdopodobieństwo uzyskiwania przez nich pozytywnych efektów w toku dalszej nauki jest wyższe, aniżeli w przeciwnym wypadku.

Ten słuszny pogląd nie znalazł odzwierciedlenia w toku obecnej reformy szkolnej. Ograniczono ją bowiem w zasadzie do

klas V — VIII szkoły podstawowej. W klasach I — IV natomiast wprowadzono nieistotne korekty, które nie uzdrowiły istniejącego zastoju w stylu i metodach pracy na tym szczeblu szkolnym. Fundament reformy szkolnej (klasy I — IV) jest więc wątpliwy. Interes społeczeństwa budującego socjalizm wymaga tego, aby sprawą przyszłej, tym razem gruntownej, reformy nauczania początkowego zająć się bliżej.

W tym celu powołano w Instytucie Pedagogiki zespół nauczania początkowego pod kierunkiem prof. dra W. Okonia oraz doc. dra T. Wróbla, który ma za zadanie opracować nowy model programowo-metodyczny dla tego szczebla szkolnego, odpowiadający obecnemu etapowi

państwowe, hymn narodowy. Warszawa — stolica Polski Ludowej. Odbudowa i rozbudowa Warszawy. Warszawa po odzyskaniu niepodległości a obecnie. Warszawska „Nike” — symbol walki i męczeństwa naszej stolicy.”

Treści do pracy dydaktyczno-wychowawczej zestawiono w czterech następujących grupach tematycznych: a. Życie społeczne (człowiek w społeczeństwie obecnie i w przeszłości), b. Technika (materialne wytwory pracy człowieka), c. Kultura i sztuka (wytwory pracy człowieka w zakresie kultury i sztuki), d. Przyroda i człowiek.

Szczególnie zostały rozbudowane treści dotyczące pierwszej grupy tematycznej. Umożliwiają one nauczycielom odpo-

Sprawy te nie znalazły należytego odzwierciedlenia w toku obecnej reformy szkolnej. Należy więc poddać je gruntownej i wnikliwej analizie. Należy rozpatrzyć, w jaki sposób można wykorzystać założenia marksistowskiej teorii poznania w toku pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Problematyka ta jest już przedmiotem naukowego opracowywania w Instytucie Pedagogiki. Na ostateczny rezultat tych prac trzeba jeszcze nieco poczekać. Tym niemniej wstępne rezultaty z badań pozwalają przypuszczać, że istnieją realne szanse zadowalającego rozstrzygnięcia tych trudnych kwestii.

Sprawa ta jest tym bardziej pilna, ponieważ język dzieci rozpoczynających naukę w klasie I, a nawet wyższych klasach szkoły podstawowej, jest bardzo słabo rozwinięty. Cechuje go zarówno ubóstwo treści, jak i nieporadność w wyrażaniu treści opracowywanych na lekcji. Jeżeli na przykład polecimy uczniowi wypowiedzieć się na określony temat, wówczas jego wypowiedź jest chaotyczna, nieporadna i nie ujmuję najczęściej istoty rzeczy. Z tego też względu, opierając się na wyżej sformułowanych tezach, wypowiadający się uczeń nie ujmuję myślowo istoty treści opracowanej na lekcji.

Podane tutaj względy wskazują na to, że modernizacja tematyki do pracy dydaktyczno-wychowawczej w klasach niższych powinna być integralnie związana ze sprawą kształcenia języka uczniów. Rozwinięty system języka uczniów pozwoli im bowiem na myślowe ujmowanie i rozumienie tym samym, szerokiego zakresu zagadnień, postulowanych w projektowanym programie języka polskiego, któremu, jak sądzimy, nie będzie już można postawić zarzutu infantylizmu.

Trudno w krótkiej wypowiedzi scharakteryzować bardziej wyczerpująco problemy, które należy rozwiązać, aby fundament naszego szkolnictwa ogólnokształcącego odpowiadał wymaganiom, jakie stawia przed nami społeczeństwo budujące socjalizm. Z konieczności przedstawiłem więc tylko skrótowo pewne kwestie, których należyte rozwiązanie nie będzie bez znaczenia dla projektowanej w przyszłości, tym razem gruntownej, reformy nauczania początkowego.

RYSZARD WIECKOWSKI
INSTYTUT PEDAGOGIKI

SZKOŁA NR 159
W WARSZAWIE
OTRZYMAŁA IMIĘ
KONSTANTA JAGIELŁY

W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 159, przy ulicy Elbląskiej 51 w Warszawie, imienia Konstantego Jagiełły.

W uroczystości udział wzięli między innymi: sekretarz KD PZPR — JANUSZ KASAK, przewodnicząca Prezydium DRN — JANINA MADUROWICZ, a jako towarzyszy walki z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, minister kultury i sztuki — LUCJAN MOTYKA. Przybyła rodzina K. Jagiełły, a także jego przyjaciele.

Kostek Jagiełło, aresztowany przez gestapo 1 sierpnia 1940 roku, jako działacz OM TUR i Czerwonego Harcerstwa, torturowany w więzieniu Szucha, wywieziony został do Oświęcimia 21 września 1940 roku. Tam bierze udział w tajnej pracy samopomocowej i politycznej. Na rozkaz organizacji, którą kierował Józef Cyrankiewicz, uciekł z obozu wraz z Tomaszem Sobańskim 27 czerwca 1944 roku. Jako dowódca bojowego oddziału partyzanckiego w okolicach Oświęcimia pomagał w kontaktach z organizacją więzienną, wspierał uciekinierów politycznych i kontaktował ich z oddziałami partyzanckimi. W wyniku zdrady przekupnego SS-mana, mającego pomóc więźniom podczas kolejnej ucieczki z obozu, został osaczony 27 października 1944 roku wraz ze swoim oddziałem we wsi Łeki-Zasole i zginął od serii pocisków nieprzyjacielskich.

PRZECIW INFANTYLIZMOWI



rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Badania są już w toku. Objęto nimi wszystkie przedmioty przewidziane do planu nauczania w klasach I — IV.

Centralną pozycję w nauczaniu początkowym zajmuje język polski. Z tego też względu zagadnienie to znalazło się w centrum zainteresowania zespołu. Opracowano pierwszy zarys nowego projektu programu nauczania języka polskiego dla klas I — II, który będzie poddany eksperymentalnej weryfikacji. W programie tym dokonano modernizacji treści poznawczych oraz metod nauczania. Przyjęto założenie, że już od najmłodszej, szóstego roku życia dziecka w szkole należy rozbudzać u niego zainteresowania zagadnieniami społeczno-moralnymi, którymi żyje dorosłe pokolenie, rozwijać zainteresowania aktualną sytuacją kraju, kształtować u dzieci przywiązanie do kraju ojczystego oraz wyrabiać poczucie dumy z wielostronnych osiągnięć Polski Ludowej.

Zagadnienia te mają być realizowane przez odpowiedni dobór treści i metod do ćwiczeń w mówieniu, pisaniu, czytaniu itp. Dla przykładu podajemy niektóre tematy do opracowywania przewidziane dla klasy II szkoły podstawowej:

„Obrazki z najnowszej historii naszej Ojczyzny. Rocznicą wybuchu II wojny światowej. Opowiadania o walkach z najeżdżącymi hitlerowskim.

Miesiąc kwiecień — miesiącem pamięci o ludziach poległych podczas II wojny światowej. Miejsca straceń. Pomniki ku czci poległych za naszą Ojczyznę.

Nasza Ludowa Ojczyzna. Barwy sztandaru narodowego, godło

wiednimi dla danego wieku metodami kształtowanie u dzieci właściwych postaw społecznych. Sprawom tym chcemy poświęcić w klasach niższych dużo uwagi.

Poznanie zagadnień współczesnego życia społeczno-politycznego w Polsce Ludowej, które znajdują szerokie odzwierciedlenie w przygotowywanym obecnie projekcie programu, jest uzależnione od „dostarczenia” uczniom odpowiednich narzędzi poznania umożliwiających im sprawne i efektywne przetwarzanie uzyskanych informacji w dyrektywy postępowania. Zgodnie z marksistowską teorią poznania — język jest podstawowym operatorem poznania.

Posługiwanie się językiem implikuje myślenie. Im wyższy jest więc poziom wypowiedzi ustnej, a w konsekwencji i pisemnej, tym bardziej jest usprawniony intelekt do pracy umysłowej. Z tego też względu wydaje się być słuszne przekonanie, że symptomem ogólnego rozwoju umysłowego ucznia jest poziom rozwoju języka. Im bogatsza pod względem treści oraz form wyrazu jest wypowiedź ucznia, tym wyższy jest stopień ogólnego rozwoju umysłowego.

Podane tutaj względy wskazują na to, że podstawowym problemem dydaktycznym nauczania początkowego jest zagadnienie kształcenia języka uczniów.

Spośród wielu zagadnień przyszłej reformy nauczania początkowego, na czoło wysuwają się przede wszystkim dwie: modernizacja tematyki do pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz sprawa kształcenia języka uczniów umożliwiającego im adekwatne rozumienie treści opracowanych na lekcji i wyrażanie tego poznania w języku,

WYBIERAMY ZAWÓD

BUDOWNICTWO

Dzisiaj przedstawiamy stosunkowo niedawno powstały i mający szerokie perspektywy rozwoju zawód

POSADZKARZA

Absolwenci zasadniczej szkoły budowlanej przygotowującej do zawodu posadzkarza mogą być zatrudnieni na budowach obiektów nowo wznoszonych i adaptowanych oraz w przedsiębiorstwach remontowych.

A oto rodzaj wykonywanych przez nich prac: przygotowanie zapraw i mieszanek na podłogowe nawierzchnie jastrychowe; wykonywanie podkładów pod podłogi z betonu i innych materiałów; układanie nawierzchni podłogowych z deszczulek i płytek; wykonywanie powierzchni podłogowych bezspoinowych z tworzyw mineralnych i sztucznych; cyklowanie i szpachlowanie nawierzchni podłogowych; układanie ścian płytkami ceramicznymi.

Ze względu na znaczną liczbę różnorodnych rodzajów prac, które może wykonywać absolwent — jego przygotowanie zawodowe obejmuje wiadomości i umiejętności ogólnozawodowe i zawodowe specjalistyczne. W zakresie wykształcenia ogólnozawodowego absolwenta obowiązuje przede wszystkim: znajomość maszyn oraz ich części i typowych urządzeń elektrycznych na budowie; znajomość ogólnych zasad eksploatacji i konserwacji narzędzi, maszyn i innych urządzeń technicznych stosowanych na budowie; znajomość podstaw rysunku technicznego i zawodowego; znajomość struktury organizacyjnej budowy i przedsiębiorstwa oraz organizacji społeczno-gospodarczych, działających na budowie i w przedsiębiorstwach.

Jeśli zaś chodzi o specjalistyczne wykształcenie zawodowe — absolwenta obowiązuje między innymi znajomość rodzajów budunków, ich przeznaczenia i metod wykonania; znajomość elementów budynku i ich konstrukcji; znajomość materiałów budowlanych, zwłaszcza stosowanych w robotach posadzgarskich; znajomość podstaw procesów technologicznych robót budowlanych; znajomość robót podłogowych, znajomość budowy i działania maszyn i urządzeń stosowanych w robotach podłogowych; umiejętność przygotowania zapraw i mieszanek na nawierzchnie podłogowe; umiejętność wykonywania okładzin ścian i innych powierzchni; umiejętność wykonywania izolacji przeciwpowozowych, dźwiękowych i cieplnych w podłogach i okładzinach; umiejętność układania powierzchni podłogowych z betonu, z deszczulek, z płyt ceramicznych (terakota), ze skałodrzewu, z tworzyw sztucznych, lastryka itp.

Wymagania stawiane kandydatom: Ze względu na ciężką pracę fizyczną kandydat na posadzkarza powinien posiadać prawidłową postawę, dobry stan zdrowia, szczególnie zdrowe płuca i serce, znaczną wytrzymałość i ruchliwość kończyn górnych, dobrą sprawność rąk, dłoni i palców, a także dobry wzrok. Nie powinni podejmować nauki w tej szkole kandydaci z inwalidztwem kończyn dolnych i górnych, cierpiący na chroniczne choroby skóry, skłonności do uczuleń, schorzenia reumatyczne i daltonizm oraz mający wrodzone wady narządów oddechowych.

Wymagany wiek kandydata: 15 — 17 lat.

Zasadnicze szkoły budowlane kształcące posadzkarzy znajdują się w większości województw. Szkół tych nie posiada tylko pięć województw: białostockie, koszalińskie, olsztyńskie, opolskie i rzeszowskie.

Na przykładzie BIAŁOSTOCCZYZNY

W październiku 1966 roku na poznańskim Plenum ZG ZNP przyjęto uchwałę, w której nakreślone zostały główne kierunki pracy Instancji ZNP w zakresie postępu pedagogicznego, doskonalenia jakości pracy szkół. Właśnie ocena realizacji tej uchwały była głównym przedmiotem obrad ostatniego Prezydium ZG ZNP, które obradowało w dniach 20-21 maja bieżącego roku w Białymstoku i Białowieży. Konfrontacji uchwały Zarządu Głównego z konkretnymi poczynaniami w terenie dokonano bowiem na przykładzie województwa białostockiego. Dla lepszego zaznajomienia się z warunkami, w jakich pracują nauczyciele Białostocczyzny, oraz z inicjatywami, jakie podejmują w zakresie podnoszenia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej — członkowie Prezydium odwiedzili kilka szkół ośmioletnich w powiatach: łapskim, bielskim i hajnowskim.

Obrady ostatniego Prezydium miały więc szczególnie interesujący charakter. Uczestniczyli w nich — obok przedstawicieli władz centralnych: zastępcy kierownika Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — **Wawrzynia Duszy**; dyrektora generalnego w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — **Wojciecha Pokory**; dyrektora COM — **Krystyny Kuligowskiej** — przedstawiciele władz województwa białostockiego: przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — **Ludwik Ochocki** przedstawiciel KW PZPR — **Jan Tryniszewski**; kurator okręgu szkolnego — **Edward Kryński** oraz prezes Okręgu ZNP — **Jan Janicki**.

Właśnie prezes Janicki zapoznał zebranych z najistotniejszymi osiągnięciami i problemami szkolnictwa Białostocczyzny. Informację tę uzupełnił obszernie kurator Edward Kryński, odpowiadając na liczne pytania członków Prezydium.

W województwie białostockim znajduje się 1081 szkół ośmioletnich oraz 420 szkół z klasami I-IV. Aż 45,6 proc. szkół ośmioletnich tego terenu stanowią szkoły o 4 i 5 nauczycielach, gdzie nauka odbywa się w klasach łączonych. Taka sieć szkolna rzutuje w poważnym stopniu na podstawowe trudności i kłopoty tego województwa.

A jednym z najtrudniejszych problemów jest tutaj zapewnienie szkolnictwu podstawowemu odpowiedniej liczby izb lekcyjnych. W bieżącym roku szkolnym, szkoły podstawowe Białostocczyzny korzystają z 1649 izb wynajętych, co stanowi 24,7 proc. ogółu izb wykorzystywanych przez szkoły podstawowe. Województwo to posiada zatem największy w kraju procent izb wynajętych. Ponadto pewna liczba szkół mieści się jeszcze nadal w barakach. Odczuwa się poważny niedobór izb lekcyjnych. W 28 szkołach podstawowych o 7 i więcej nauczycielach wskaźnik zmianowości jest większy niż 2, a średni wskaźnik zmianowości dla pozostałych szkół o 7 i więcej nauczycielach wynosi w województwie 1,67.

Warunki lokalowe szkół ośmioklasowych wiążą się ściśle z organizacją i poziomem pracowników przedmiotowych oraz zaopatrzeniem szkół w niezbędny sprzęt szkolny i pomoce naukowe. Mimo dużego postępu, jaki dokonał się w tej dziedzinie w ostatnich kilku latach — w dalszym ciągu brakuje województwu białostockiemu około 600 pracowników (bądź klasopracowników) do nauczania fizyki i chemii oraz zajęć praktyczno-technicznych. Jeśli zaś chodzi o zaopatrzenie 890 pracowników i 926 klasopracowników, którymi dysponuje już szkolnictwo podstawowe, w najniezbędniejsze po-

moce naukowe, dane szacunkowe określają je średnio na 75 proc. Sytuacja w tej dziedzinie jest bardzo zróżnicowana, najgorzej wygląda ona w szkołach pracujących w izbach wynajętych, gdzie nie ma właściwie żadnego odpowiedniego miejsca na gromadzenie pomocy naukowych.

Mimo iż znaczna część szkół tego terenu pracuje w tak trudnych warunkach — województwo białostockie osiąga z roku na rok coraz lepsze wyniki w zakresie nauczania i wychowania. I tak np. odsetek dzieci nie promowanych zmniejszył się z 10,9 proc. w roku szkolnym 1960/61 — do 7 proc. w ubiegłym roku szkolnym. Zmniejszył się też procent odsiewu młodzieży — przed 7 laty wynosił on 1,9 proc., a w ubiegłym roku już tylko — 1,3 proc. Poprawa poziomu dydaktycznego szkół podstawowych województwa białostockiego znalazła także swoje potwierdzenie

Karpiach w pow. Łapy, w Szkole Podstawowej nr 2 w Łapach, w szkołach podstawowych w powiecie Bielsk Podlaski oraz w szkołach podstawowych w Kuraszewie i Narewce w powiecie hajnowskim.

Tak np. szczególnie ciekawa Szkoła Podstawowa w Narewce, mieszcząca się w starych, drewnianych budynkach — wiedzie w nauczaniu języka polskiego i historii. Nauczyciele — mimo iż pracują tu w wyjątkowo trudnych warunkach, nie szczędząc trudu i wysiłku — podejmują bardzo ciekawe inicjatywy.

Również i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Pyrkach Karpiach, którzy jeszcze przed 2 laty pracowali przy naftowych lampach, w izbach szkolnych, w których w zimie temperatura wynosiła czasem poniżej zera, robią wszystko, aby coraz lepiej wykonywać swoje zadania, coraz efektywniej uczyć i wychowywać. Spośród 7 nauczycieli tej wiejskiej szkoły — 3 ukończyło już SN i dalsi trzej (a właściwie trzy, bo — jak wszędzie tak i tutaj — gros zespołu nauczycielskiego to kobiety) wybierają się na ZSN.

Atmosfera dużego zaangażowania i ustawicznego doskonalenia i uzupełniania kwalifikacji panuje także w Szkole Podstawowej nr 2 w Łapach, pracującej — mimo nowego, ładnego budynku — na trzy zmiany. Wychowawcy opracowują materiały do powiatowego biuletynu „Nasze doświadczenia”,

— przy współudziale Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej — „Wybrane pozycje bibliograficzne dotyczące problematyki postępu pedagogicznego”; nad poszczególnymi pozycjami tego wykazu dyskutowano żywo na posiedzeniach ognisk i rad pedagogicznych.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie ogniska wprowadziły do programów konferencji rejonowych stały punkt przeznaczony na omawianie problemów doskonalenia i unowocześniania procesu dydaktyczno-wychowawczego. W powiecie Elk wypełnia się go np. następującymi treściami: informacja o nowościach wydawniczych z zakresu postępu pedagogicznego; informacjami o nowych metodach i formach pracy danej szkoły; informacja o nowych pomocach naukowych i ich zastosowaniu w praktyce.

W niektórych powiatach, np. Bielsk Podlaski, powołano specjalny aktyw zajmujący się programowaniem nowych metod nauczania i wychowania. W Augustowie i Grajewie działają kluby nauczycieli-nowatorów, kluby takie organizuje się obecnie w Łapach, Elku i Mońkach. W trzech miastach powiatowych — Łomży, Łapach i Sokółce — przygotowano interesujące wystawy dorobku nauczycieli w dziedzinie postępu pedagogicznego. W powiecie łapskim i sokólskim nauczyciele dzielą się swymi ciekawymi doświadczeniami w wydawanym we włas-

przewidują; że do 1970 roku udo-
stępnionych zostanie nauczycie-
lom tylko niewiele ponad 2000
izb mieszkalnych.

Problem jest więc poważny. Bo mieszkanie nauczyciela, to przecież jednocześnie warsztat jego pracy. Podkreślano to wielokrotnie na posiedzeniu Prezydium, prezes Marian Walczak zaakcentował przy tym szczególnie silnie, że wynajęta izba chłopska nie może być traktowana jako mieszkanie dla nauczyciela.

W dyskusji dotyczącej podnoszenia jakości pracy szkół — w której zabrali głos koledzy: **Kazimierz Kaznowski**, **Zenon Suchański**, **Franciszek Rzeszotko**, **Stanisław Krawciewicz**, **Kazimierz Stelmach**, **Wawrzyniec Dusza**, przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku — **Ludwik Ochocki**, dyrektor generalny w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — **Wojciech Pokora** oraz dyrektor COM — **Krystyna Kuligowska** — zwrócono uwagę na wiele innych czynników, od których zależy intensywniejszy rozwój postępu pedagogicznego i ruchu nowatorskiego wśród nauczycieli.

Przede wszystkim — zdaniem dyskutantów — radykalnego rozwiązania domaga się sprawa funduszu postępu pedagogicznego. Ruch nowatorski nie może się bowiem opierać dalej na własnych, chałupniczych środkach nauczycieli. Tymczasem zaś Ministerstwo Finansów sprzeciwia się zaakceptowaniu takiego funduszu, twierdząc, iż nie zezwala na to przepisy.

W dyskusji podjęto także inny, bardzo istotny problem — zwracano uwagę, że postęp w szkolnictwie podstawowym i średnim nie może się należycie rozwijać bez szerszego kontaktu nauczycieli z pracownikami nauki. Weryfikacja naukowa samodzielnych poczynañ nowatorskich nauczycieli staje się dzisiaj pilną koniecznością. Zdarza się bowiem nierzadko, że nauczyciele, pozbawieni opieki naukowców, błądzą po omacku, tracąc niepotrzebnie czas i siły na błędne poczynania i inicjatywy. Można to między innymi zauważyć również na terenie województwa białostockiego, które jest całkowicie pozbawione jakiegokolwiek opieki naukowej.

Dlatego też postulowano powołanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby weryfikowanie naukowe tego, co nauczyciele robią w terenie oraz inspirowanie ich do konkretnych poczynañ nowatorskich, a także powołanie krajowej rady postępu pedagogicznego, która koordynowałaby te poczynania.

Zwracano również uwagę na inny niepokojący fakt, ten mianowicie, że bardzo często kadry pedagogiki i metodyki dalekie są od konkretnych potrzeb szkół. W niedostatecznym stopniu odpowiada też na zapotrzebowanie szkół Instytut Pedagogiki.

Dyskutanci postulowali ponadto, by pewne elementy pracy naukowej znalazły się także w działalności ośrodków metodycznych; potrzebne jest to tym bardziej, że właśnie w tych ośrodkach powinna następować styczność nauczycieli praktyków z zagadnieniami nauki.

Na Prezydium podjęto jeszcze wiele innych spraw, a między innymi zagadnienie szkół wiodących, postulowano pewną stabilizację tych szkół oraz nadanie im uprawnień, jakie posiadają szkoły ćwiczeń.

Prezes Walczak, zamykając dyskusję stwierdził, że wszystkie te postulaty dotyczące podnoszenia jakości pracy szkół rozpatrzy Sekretariat ZG ZNP na swym najbliższym posiedzeniu.

Drugi punkt ostatniego posiedzenia Prezydium poświęcony był przebiegowi kampanii sprawozdawczej w ogniskach. Krótka relacja z przebiegu tej kampanii złożył sekretarz ZG ZNP — **Franciszek Filipowicz**. Członkowie Prezydium zaakceptowali wszystkie wnioski z tej kampanii. Przedyskutowano sprawę przyjęć dzieci nauczycielskich na wyższe uczelnie. Sprawa ta — w świetle ostatniego zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w sprawie przyjęć na wyższe uczelnie — wywołała żywą dyskusję. Postulowano też, by w rekrutacji na wyższe studia brały aktywniejszy niż dotychczas udział uczelniarne organizacje ZNP.

H. WITALEWSKA



Białystok. Akademia Medyczna.

w badaniach wyników nauczania.

Szczególnie istotną rolę w dziedzinie podnoszenia jakości pracy szkół odgrywają tu — podobnie jak w innych województwach — szkoły wiodące. Obecnie Białostockie liczy 31 szkół wiodących. Ponieważ niektóre z nich pracują w bardzo trudnych warunkach lokalowych oraz nie zawsze dysponują niezbędnym wyposażeniem w pomoce naukowe (większość szkół wiodących wymaga lepszego wyposażenia pracowni do zajęć praktyczno-technicznych oraz klasopracowni nauczania początkowego; w wielu szkołach wiodących (w stadium organizacji są dopiero klasopracownie języka polskiego, języka rosyjskiego, historii, geografii i matematyki) spośród 31 szkół — tylko 8 wiedzie w całokształcie zagadnień dydaktyczno-wychowawczych.

Trudne warunki pracy nie zrażają jednak nauczycieli Białostocczyzny, bez których ofiarności i oddania niemożliwe byłoby wszystkie osiągnięcia tego szkolnictwa. Podkreślali to wielokrotnie przedstawiciele lokalnych władz partyjnych i państwowych.

Duże zaangażowanie i ofiarność nauczycieli województwa białostockiego uczestnicy Prezydium ZG ZNP mogli zaobserwować we wszystkich szkołach, które odwiedzili podczas pobytu na Białostocczyźnie, tzn. w Szkole Podstawowej Perkach

sami przygoławiają ciekawe, nowoczesne pomoce naukowe, między innymi skonstruowali maszynę sprawdzającą wiadomości uczniów.

Także wizyty w pozostałych szkołach utwierdziły członków Prezydium ZG ZNP w przekonaniu, że nauczyciele Białostocczyzny, a szczególnie ci, którzy pracują na wsi w wyjątkowo trudnych warunkach, są zaangażowani i aktywni, że potrafią bardzo wnikliwie analizować pozytywne oraz braki i niedostatki nowych programów, że bardzo dużo czytają.

Ze władze oświatowe współpracują tu ściśle z instancjami związkowymi, że problemami szkolnictwa i nauczycieli interesują się żywo komitety powiatowe partii i rady narodowe — świadczy między innymi fakt uczestniczenia w spotkaniach nauczycieli z członkami Prezydium ZG ZNP (w poszczególnych powiatach) przedstawicieli komitetów partii i prezydów powiatowych rad narodowych z I sekretarzami i przewodniczącymi prezydów PRN na czele.

Szczególnie ważną rolę w podnoszeniu jakości pracy szkół odgrywają w woj. białostockim ogniska i oddziały związkowe, które — zgodnie z uchwałą Zarządu Okręgu ZNP z grudnia 1966 roku — jako podstawowe zadanie w zakresie doskonalenia nauczycieli, postawiły sobie za poznanie ich z najnowsza lekturą pedagogiczną. Zarząd Okręgu opracował między innymi

ny zakres biuletynie „Nasze doświadczenia”.

Trzeba ponadto podkreślić, że zdecydowana większość ognisk pomaga nauczycielom studiującym zaocznie oraz młodym nauczycielom przygotowującym się do egzaminu kwalifikacyjnego. W działalności tej współpracują ściśle z władzami oświatowymi oraz Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym.

Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze w ostatnich kilku latach osiągnięto tu poważne rezultaty w zakresie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Spośród 8500 nauczycieli pracujących w szkolnictwie podstawowym — 53,5 proc. posiada dodatkowe kwalifikacje. Niestety, nauczyciele z tymi kwalifikacjami nie są prawidłowo rozmieszczeni. Załedwie 24,6 proc. szkół posiada trzech podstawowych specjalistów: polonistę, matematyka i nauczyciela zajęć praktyczno-technicznych; 34,4 proc. szkół — tylko jednego specjalistę, a 14,4 proc. — ani jednego.

Sytuacja ta, rzutująca przecież w bardzo poważnym stopniu na jakość pracy szkół, wiąże się nierozdzielnie z poważnymi brakami w dziedzinie mieszkań dla nauczycieli. Aktualnie brak województwu białostockiemu 3821 izb mieszkalnych, z czego blisko 3000 — na wsiach i osiedlach. W związku z napływem nowych kadr potrzebny te wzrosną niebawem do ponad 5000. Tymczasem zaś plany

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 7.

W WYCHOWANIU PRASY

SZKOLNICTWO AKADEMICKIE NA NOWYCH ZASADACH

Na posiedzeniu Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego był niedawno dyskutowany ramowy projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, o czym donosiła prasa codzienna w ubiegłym tygodniu. Projekt nowej ustawy, dyskutowany obecnie przez terenowy aktyw naukowy i polityczny w ośrodkach akademickich całego kraju, ma rozstrzygnąć wiele żywotnych problemów szkolnictwa wyższego, dotyczących form organizacji uczelni, kształcenia studentów i kadry naukowej, a także działalności organizacji politycznych i społecznych w tych placówkach.

Nowy akt prawny, na którego podstawie będzie się opierać dalszy rozwój szkolnictwa wyższego, ma między innymi inaczej określić kierunki pracy i zadania wyższych uczelni. Jak stwierdził ostatnio minister Henryk Jabłoński, **ważną rolę szkolnictwa akademickiego w zakresie wychowania młodego pokolenia.** Szkoła wyższa uczestnicząca w budowie socjalizmu, w rozwijaniu kultury narodowej i postępu technicznego, przygotowująca inteligencję zawodową i twórczą powinna lepiej niż obecnie kształtować świadomość polityczną i społeczną swych słuchaczy.

Jak przewiduje projekt, **nowa ustawa znieśli dotychczasowy podział na uczelnie akademickie i wyższe szkoły zawodowe**, umożliwiając w ten sposób **uczelniam lepszych warunków do pracy dydaktycznej i naukowej, wzmocni rolę organów kierowniczych szkoły wyższej.**

W niedługim czasie projekt nowej ustawy ma trafić pod obrady rządu, a następnie będzie przedmiotem debaty poselskiej.

Wiele miejsca kierunkom reformy szkolnictwa wyższego poświęcił również w wywiadzie, zamieszczonym w „**ARGUMENTACH**” z 26 maja, Roman Mistewicz — wice-minister oświaty i szkolnictwa wyższego, i Władysław Kata — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Warszawskiego PZPR. Wywiad przeprowadził redaktorzy Janusz Kuczyński i Wiesław Mysiek.

W celu wzmocnienia pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkołach wyższych — stwierdził między innymi Roman Mistewicz — proponuje się większe niż dotychczas zaangażowanie w przepisach dotyczących pracowników naukowych dydaktycznych — ich obowiązków jako wychowawców odpowiedzialnych za socjalistyczny kierunek nauczania i wychowania; znajdzie to wyraz również w odpowiednich przepisach awansowych oraz wprowadzeniu obowiązków posiadania przygotowania pedagogicznego przez kandydatów na pracowników naukowo-dydaktycznych.

Problem zmian w strukturze organizacyjnej uczelni powinien być w ustawie postawiony elastycznie, aby struktura mogła być permanentnie dopasowywać do potrzeb i stanu nauki, gospodarki i kultury.

Przewiduje się między innymi, że rektora i prorektorów powoływać będzie minister, a dziekana i prodziekanów oraz kierowników innych jednostek organizacyjnych szkoły wyższej — rektor za zgodą ministra.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

Standardy szkolne i harcerskie wykonujące wyspecjalizowana Pracownia Hefów Artystycznych, mistrz Z. Klekiz, Poznań, ul. Górcarska 2/7, tel. 502 — 14, rok st. 1950.

Ważne jest wprowadzenie zasady, że szkoła kieruje rektor przy współudziale prorektorów, dziekanów i prodziekanów oraz senatu, który udziela mu pomocy w sprawach wychowawczych, dydaktycznych i naukowych. Przewiduje się również przyznanie przedstawicielom Komitetu Uczelnianego PZPR, Zakładowej Organizacji Związkowej oraz organizacjom młodzieżowym formalnych uprawnień w organach kolegialnych; przyznanie rektorowi i ministrowi prawa skreślenia z listy studentów osób, które dopuściły się przewinień o szczególniej szkodliwych społecznie, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Władysław Kata podkreślił między innymi, że wszystkie uczelnie warszawskie zwracają uwagę na konieczność umocnienia władzy rektorskiej, urzędu rektorskiego w ten sposób, żeby rektor, który jest przełożonym dla pracowników nauki, nie był sam podwalnym kierownikiem katedr.

Proponuje się również warszawskiego zmierzają również w tym kierunku, aby nowa ustawa przewidywała nowe kolegiałne organa, które tuż przed egzaminami w praktyce funkcjonują na podstawie prawa zwyczajowego. Mianowicie Kolegium Rektorskie i Kolegium Dziekańskie. Kolegium Rektorskie powinno posiadać w swoim składzie przedstawicieli Komitetu Uczelnianego oraz przedstawicieli Zakładowej Organizacji ZNP. Na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, organizującego sprawy dydaktyczno-wychowawcze powinni być zapraszani przedstawiciele organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSP, ZMW.

Proponuje się również, aby działała instytucja kolegiów dziekańskich, składających się z dziekana, prodziekanów i przedstawicieli POP oraz przedstawicieli organizacji studenckich przy omawianiu spraw wychowawczych i socjalno-bytowych studentów. Proponuje się też zmianę składu senatu.

Moim zdaniem — powiedział W. Kata — w ślad za zmianą ustawy, o szkolnictwie wyższym i o stopniach i tytułach naukowych, powinny iść również zmiany w ustawie o PAN i o instytutach resortowych.

✱

Ponadto polecamy uważnie czytelników następujące artykuły poświęcone sprawom nauki, oświaty i wychowania:

„PRAWO I ŻYCIE” z 19 maja — Mieczysław Sośniak: „Początek eksperymentu” (jak uczymy prawa na uniwersytecie? O eksperymentach katowickim, którego pierwszym założeniem była swoboda „regionalizacji” studiów, dostawienie zakresu szkolenia do potrzeb regionu, na którym i dla którego pracuje stacjonarny wydział prawa w Katowicach).

„WALKA MŁODYCH” z 26 maja — K. Gawlikowski: „Socializacja czy kapitalizm? czy równy start”. (Autor krytycznie omawia obecną formę egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie).

„ZARZEWIE” z 26 maja — „Wojsko szkoły patriotycznego wychowania”. Rozmowa z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Z. Szydłowski.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 26 maja — Tadeusz Robak: „Nie kształca podróż po wykształcenie” (o problemie dojazdu młodzieży do szkół).

„TYGODNIK KULTURALNY” z 26 maja — „Bunt studentów w USA”.

emzet

W zakładach lecznictwa podstawowego dla ogółu ludności. W tej sytuacji zmuszeni jesteśmy do szukania rozwiązań zastępczych. W małych powiatowych miasteczkach, gdzie sytuacja jest najtrudniejsza, zatrudniamy w szkołach 700 felczerów. Trzeba przyznać, że z powierzonego im zakresu obowiązków felczerzy ci wywiązuja się zadowalająco. Niedobór kadr w szkolnej służbie zdrowia wyrównujemy przez nakładanie określonych obowiązków na lekarzy lecznictwa otwartego, zarówno z poradni dla dzieci, jak i dla dorosłych.

Czy uważa Pan obecny poziom opieki lekarskiej nad uczniami za zadowalający?

Na pewnych terenach tak. Istnieje jednak duże zróżnicowanie w poziomie i zasięgu tej opieki między województwami, między powiatami w tym samym województwie, a nawet między szkołami. Zależy to od stanu całej bazy lecznictwa na danym terenie, od liczebności kadry lekarskiej w stosunku do ludności, od przygotowania lekarzy do pracy w szkołach itd. Zadowoleni jesteśmy z tego, że potrafilimy upowszechnić podstawowe świadczenia na rzecz uczniów — szczepienia ochronne, badania dzieci wstępujących do pierwszych klas szkół podstawowych oraz badania uczniów kończących szkołę — w aspekcie poradnictwa zawodowego, przeciwwskazań przy wyborze nauki zawodu. Resort stawia przed sobą jednakże dużo ambitniejsze zadania, których realizację już rozpoczęto w sporej części szkół i miejscowości. Zaczęliśmy od grup dyspenseryjnych: dąży-

my do tego, aby osiągnąć powszechność opieki specjalistycznej i korektywnej nad wszystkimi dziećmi z wadami lub nieprawidłowościami rozwoju. Obecny stan nie zadowala nas, choć są tereny, gdzie szkolny system dyspenseryjny jest prawidłowo realizowany. Do nich należy np. nie tylko Warszawa, lecz także województwo warszawskie, stanowiące doskonały przykład, jak wiele można zdziałać w województwie z dużym odsetkiem ludności wiejskiej.

Celem, do którego zmierzamy, jest takie ustawienie pracy lekarza szkolnego, aby usługi wobec uczniów powiązane były z zadaniami szkoły. Chcielibyśmy np., aby lekarz zajął się dziećmi, u których stwierdza się niepowodzenia w nauce. Musimy sobie zdać sprawę, że odsetek drugorocznych, wynoszący w zależności od typu szkoły od 5 do 9 proc., jest w jakiś sposób uzależniony również od stanu zdrowia poszczególnych uczniów. Jest to niezmiernie ważne pole współdziałania lekarza z nauczycielem.

Z innych zadań, w których niezbędny jest aktywny udział lekarza szkolnego, wymienię trudności wychowawcze, kontrolę lekarską w zakresie wychowania fizycznego i sportu szkolnego, kwalifikowanie dzieci na różnego rodzaju wycieczki letni i zimowy, organizowany przez szkoły i zakłady pracy, nadzór nad stanem sanitarno-higienicznym środowiska, uczestniczenie w oświacie zdrowotnej.

Z tego pobieżnego przeglądu widać wyraźnie, dlaczego dążenie do obsadzenia stanowisk le-

karza szkolnego przez etatową, dobrze przygotowaną kadrę jest kluczowym warunkiem powodzenia w realizacji zamierzeń. Lekarz zatrudniony dorywczo, traktujący pracę w szkole jako zajęcie dodatkowe, poboczne, nie jest w stanie sprostać w pełni tym zadaniom.

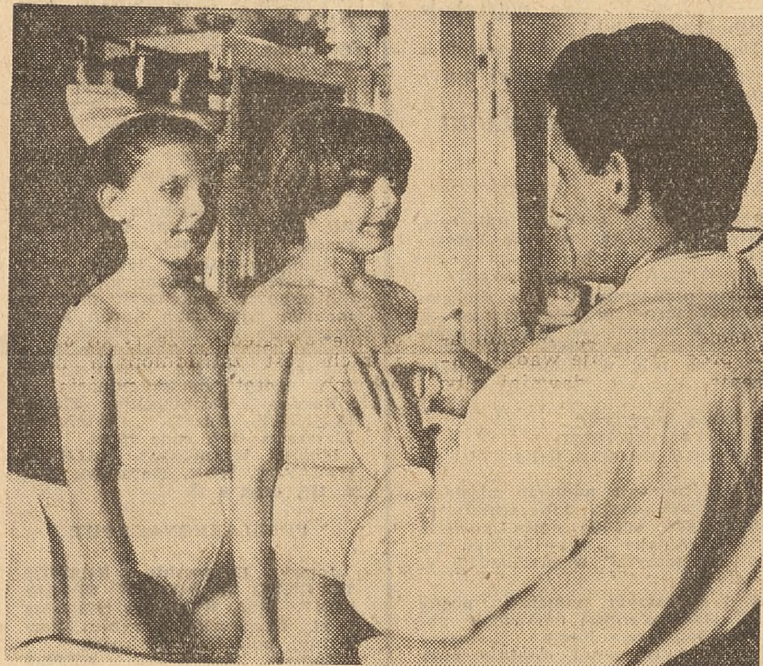
Gdy mowa o szkolnej służbie zdrowia, nie należy pomijać ważnej roli, przypadającej higienistce, działającej pod kierownictwem lekarza szkolnego. Przy właściwym określeniu jej obowiązków może ona, jak wykazało doświadczenie, znacznie odciążyć lekarza. Podkreślam to specjalnie dlatego, gdyż pierwszym etapem w kompletowaniu kadry szkolnej służby zdrowia będzie osiągnięcie stanu: w każdej szkole pielęgniarka lub higienistka. Etapem drugim, równoległym, ale ze względu na obiektywne trudności realizowanym, będzie osiągnięcie celu: w każdej szkole lekarz szkolny.

Jak ocenia Pan obecną kadrę lekarzy szkolnych?

Na szczególnie wysoką ocenę zasługują tych ponad 600 lekarzy, którzy zatrudnieni są na stałych etatach i w pełni poświęcili się sprawie zdrowia dzieci i młodzieży uczącej się. Jest to kadra ustabilizowana, wśród której prawie nie występuje zjawisko plynności, jak to się zdarza w niepokojących rozmiarach wśród lekarzy tylko „dorabiających” w szkole. Rzecz charakterystyczna, że wśród etatowych lekarzy szkolnych nie ma prawie takich, którzy zajmowaliby się praktyką prywatną. Zrozumiałe jest więc, że autorytet takich lekarzy wzrasta zarówno wśród społeczeństwa, jak i w samej szkole. Bazuje on na dużym zaangażowaniu lekarzy nie tylko w pracy zawodowej, nie tylko na osiąganych wynikach, lecz także na inicjowaniu wielu poczyną w różnych dziedzinach życia społecznego w środowisku, gdzie lekarz szkolny mieszka i pracuje. Z żalem muszę stwierdzić, że w samym środowisku lekarskim stanowisko lekarza szkolnego, wymagające dużej wiedzy i doświadczenia, jest najmniej doceniane. Jedną z przyczyn tego stanu jest chyba niedostateczne uwzględnianie w programach akademii medycznych problemu medycyny społecznej, której medycyna szkolna jest typowym przykładem.

W związku z realizowaną obecnie reformą studiów, zagadnienia te zostały uwzględnione w programach nauczania w szerszym niż dotychczas zakresie.

Rozmawiał:
JAN KLIGERT



Ro (46,6 proc. wobec 43,6 proc. w 1966 r.), następnie chińskiego (43,2 proc. wobec 42 proc. w 1966 r.), najniższy natomiast wśród pozostałych (39,7 proc. wobec 39,5 proc.).

W tymże numerze „Nowej Szkoły” Maria Tyszkowa omawia „Motywy szkolnego uczenia się dzieci”, a Władysław Szyszkowski — „Treści programowe i drożność w kształceniu polonistów”.

W „ŻYCIU SZKOŁY” (nr 5) Józef Galant publikuje artykuł — „Kontrola pracy uczniów i jej wyniki”. Autor umiejscawia kontrolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym, zastanawia się, co powinno być jej przedmiotem, wysuwa propozycje, jak ją przeprowadzać w klasach niższych.

Majowy numer „RODZINY I SZKOŁY” poświęcony jest w całości problemom szkolnictwa i wychowania młodzieży w województwie katowickim. M. in. kurator śląski, Wincenty Świątek, pisze o „Specyfice szkolnictwa województwa katowickiego”, a Piotr Haluk — o „Licealistach w zakładach produkcyjnych”.

„DZUŻYNA” w numerze 20 zapoczątkowuje wymianę poglądów na temat: „Czy potrzebna jest nam karta praw i obowiązków instruktorów harcerskich”. W numerze 21 znajdujemy wypowiedź na ten temat Piotra Rządcy — „Warunki dalszych sukcesów”. Niewątpliwie wymiana poglądów na temat karty praw zainteresuje nauczycieli instruktorów ZHP. (J)

» KRAJ RAD «

Ukazał się 22 numer „KRAJU RAD”, zawierający — jak zawsze — szereg interesujących publikacji i informacji z życia Związku Radzieckiego. Zainteresuje na pewno wszystkich, jakie świadczenia ze strony socjalistycznego państwa dodaje do swoich zarobków przeciętny obywatel radziecki.

Jak wynika z przytoczonych danych, tylko w ciągu jednego roku jedna z rodzin radzieckich w uzupełnieniu pracy robotniczej otrzymuje 1100 rubli (zasłki, stypendia, oświata, ochrona zdrowia, konserwacja i remont domów). Stanowi to 29 procent, czyli niemal trzecią część wszystkich dochodów.

Niezwykle ciekawą pozycję stanowi „Diamantowa edukacja”, fragment wspomnień Zdzisława Mianowskiego, nagrodzonego uczestnika konkursu na pamiątki

absolwentów uczelni radzieckich. Autor opisuje pracę ekspedycji naukowej, poszukującej diamentów na rozległych obszarach Syberii.

W rubryce „Nauka szuka odpowiedzi” można przeczytać o niezwykle ciekawych predyspozycjach Neli Michajłowej — byłej radiotelegrafistki 26 samodzielnego pułku pancernego. Na taśmnie utrwalono, jak uśmiechnięta Michajłowa przy obiedzie przesuwa sobie wzrokiem kawałek chleba, porusza stojącą na stole karafkę ważącą 46 dekagramów, zatrzymuje i uruchamia wskazówki zegara...

„Połów na Atlantyku” — to tytuł reportażu o pracy radzieckich rybaków. „Niech mnie ucza” — reportaż z charkowskiej szkoły technicznej. „Niebiańskie przybycze w epoce kamiennej” — wypowiedź pisarza fantasty, fotoreportaż, fragment opowiadania i stałe pozycje. (S)

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS W OSTRODZIE, WOJ. OLSZTYŃSKIE, zatrudni z dniem 1.09.1968 r. nauczyciela towaroznawstwa. Osobie samotnej zapewnimy mieszkanie.

K-74-0

Dnia 3. III. 1968 r. zmarł

koł. JÓZEF BIALIC

Nauczyciel emeryt, były kierownik Szkoły Podstawowej w Karczmiskach, zasłużony pedagog, działacz związkowy i społeczny, wielki przyjaciel dzieci i młodzieży. Za zasługi odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP.

Cześć Jego pamięci!
Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Opolu Lub. i Ognisko ZNP w Karczmiskach

K-78

Dnia 27.IV.1968 r. zmarł w wieku 63 lat

koł. JAN LIPSKI

kierownik Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Opolu Lub. — zasłużony działacz społeczny i związkowy oraz zasłużony pedagog i bardzo ceniony kolega.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP i Ognisko ZNP nr 2 w Opolu Lub.

K-79.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej ZG ZNP podaje informacje o wolnych miejscach na wycieczki zagraniczne, organizowane w czasie ferii letnich dla członków ZNP.

Kandydaci na wyjazd powinni zgłaszać się w ciągu najbliższych dni do zarządów okręgowych ZNP lub bezpośrednio do ZG ZNP, tel. 26-10-11, wew. 126; adres telegraficzny ZENEPOL — W-wa, które na telefoniczne lub telegraficzne życzenie wysłać będą natychmiast potrzebne dokumenty.

Przy niektórych wycieczkach podano w nawiasach instancje ZNP, którym przydzielono wycieczki w całości. W związku z decentralizacją wydawania paszportów zbiorowych w wycieczkach tym mogą wziąć udział tylko osoby zamieszkałe na terenie tego województwa, w którym mieści się dana instancja ZNP. Będzie ona przyjmowała bezpośrednio zgłoszenia kandydatów na wyjazd.

O przydziale miejsc na wycieczki zdecydować kolejność zgłoszeń.

Moskwa — Kazan — Ulijanowsk — 11-24.8. Cena 2950 zł plus 700 zł na dewizy. Na terenie ZSRR przejazd pociągami sypialnym. Do lat 30.

Bulgaria — 14-dniowy pobyt w Warnie. Terminy: 15.7—1.8, 13—30.8 (W-wa woj. W-wa st.). 14—31.8 Koszt 3340 zł plus 1170 zł na 45 lewa. W Warnie zakwaterowanie w pokojach prywatnych. Śniadania i kolacje opłaca uczestnicy z kieszonkowego. Przejazd wagonem sypialnym II kl. Grupy do 30 osób.

Bulgaria — 14-dniowy pobyt w Kamczijki około 30 km od Warny nad Morzem Czarnym. Termin 1—19.8. Koszt około 4750 plus 415 zł na 21 lewa. Zakwaterowanie w 2-osobowych domkach. Przejazd wagonem sypialnym II klasy.

Konstanca — Eforia Nord (21 dni). Termin 6—27.8. Koszt 6850 plus 1365 zł na 542 lei. W Eforii istnieje możliwość leczenia za niewielką opłatą między innymi chorób reumatycznych. W programie wycieczka do Histrii. Przelot samolotem.

Moskwa (3 dni) — Wilno (3 dni). Termin 6—11.10. Koszt 2990 zł plus 520 zł na 23 ruble. Przelot samolotem do Moskwy, a w drodze powrotnej pociągami.

Moskwa (4 dni) — Jalta (14 dni) — Moskwa. Termin 8—25.8. Koszt 7560 zł plus 1232 zł na 58,60 rubla. Przelot samolotem.

Moskwa — Picunda (Kaukaz) — Moskwa. Terminy: 14—30.7, 3—19.8. Koszt 7230 zł plus 1168 zł na 55,40 rubla. Przelot samolotem. Grupa 30 osób.

Bukareszt — Konstanca — Eforia Nord (21 dni). Termin 13—29.8. Koszt 7230 zł plus 1362 zł na 540 lei. W programie wycieczka do Histrii. Przelot samolotem.

Konstanca — Mamaia (14 dni) — Konstanca. Termin 13—29.8. Koszt 4885 zł plus 1101 zł na 432 lei. W programie wycieczka do Histrii. Przelazd Wagonem sypialnym II kl.

Lwów — Bukareszt — Sofia — Tirnowo — Belgrad — Budapeszt. Terminy: 10—24.7, 24.7—7.8. Koszt 6010 zł. W tym 25 dinarów kieszonkowego. Dodatkowa opłata na dewizy 775 zł. Przelazd autokarem.

14-dniowy pobyt w Poczdamie oraz zwiedzanie Berlina i Drezna Termin 31.8—15.9. Cena 2400 plus 500 zł na 104 marki

14-dniowy pobyt w Hohenstein (Saska Szwajcaria) oraz zwiedzanie Drezna i Lipska. 22.8—6.9. Cena 2400 zł plus 500 zł na 104 marki.

Eisenach — Fridrichroda — Weimar — Drezno 17—30.7, 9—22.8 (Zielona Góra). Cena 2090 zł. W tym 90,38 marki kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Wrocławia i z powrotem.

Sofia — Primorsko — Warna 15.8—1.9, 4—21, 8 (Rzeszów) Cena 3740 zł. plus 1220 zł na kieszonkowe. Zakwaterowanie w hotelach młodzieżowych. Przejazd pociągami sypialnym. Do lat 45.

Berlin — Magdeburg — Halle — Drezno 6—19.8, 31.7—13.8 (Rzeszów). 23.8—5.9. Cena 2330 zł. W tym 90,38 marki kieszonkowego. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Wrocławia, a w drodze powrotnej z Wrocławia do miejsca zamieszkania.

Praha — Mariánské Lázně — Brno — Bratysława 4—17 (Rzeszów) Cena na 2750 zł. W tym 210 koron kieszonkowego.

Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem.

Moskwa (4 dni) — Wołgograd (4 dni) — Kijów (2 dni) 7—19.8 (Rzeszów). Kielce, Katowice, Rzeszów). Cena 3290 zł. W tym 32 ruble. Uczestnicy wycieczki opłacają przejazd z miejsca zamieszkania do punktu granicznego i z powrotem. Na terenie ZSRR przejazd pociągami sypialnym.

Dania 11—19.8. Cena 6700 zł plus 500 zł na kieszonkowe. Przelot samolotem.

Bulgaria — 14-dniowy pobyt w Warnie. (Zakwaterowanie w szkole) plus 2 dni Sofia 13.7—1.8. Cena 3800 zł plus 500 zł na dewizy. Przelazd pociągami sypialnym II kl.

8-dniowe wycieczki do CSRS—WRL. Trasa: Cieszyn — Nitra — Bratysława — Budapeszt — Eger — Miskolc — Poprad — Zakopane. Cena 1640 zł bez kosztów autokaru. Za dodatkową opłatą 381 zł można otrzymać 213 forintów. Terminy: 6—13.7 (Rzeszów), 1—8.8 (Łódź miasto).

10-dniowe wycieczki do CSRS — WRL. Trasa: Wrocław — Kudowa — Praha — Brno — Bratysława — Budapeszt — Eger — Miskolc — Koszyce — Poprad — Zakopane. Cena 2180 zł bez kosztów autokaru. Za dodatkową opłatą 577 zł można otrzymać 341 forintów. Terminy: 2—11.8 (Rzeszów), 8—17.8 (Łódź m.).

11-dniowa wycieczka do WRL — Rumunii — Jugosławii. Trasa: Rzeszów — Miskolc — Debrecen — Timisuar — Belgrad — Szeged — Budapeszt — Chorzów. Cena 2840 zł bez kosztów autokaru. Za dodatkową opłatą 515 zł można otrzymać 256 forintów plus 27 lei. W opłacie za wycieczkę zostało wliczone kieszonkowe na Jugosławie (25 dinarów). Termin: 11—21.7 (Elbląg), 19—28.7 (Łódź woj.).

9-dniowa wycieczka do NRD — CSRS Trasa: Wrocław — Praha — Karlowe Wary — Plau — Lipsk — Drezno — Zgorzelec. Cena 1950 zł bez kosztów autokaru. Za dodatkową opłatą można otrzymać 220 koron lub 73 marki. Termin: 12—20.7 (Radom).

Ponadto organizowane są wycieczki do Austrii i Francji. Szczegółowych informacji o tych wycieczkach udziela zarządy Okręgowe ZNP.

TARCE SZKOLNE

po cenach obniżonych
poleca

Spółdzielnia Inwalidów

„INGROM”

Warszawa, ul. Smolna 36

- tarcze o wzorze plastikowym na fileu znormalizowane:

zamówienia do 300 szt. — 4 zł za 1 szt.
ponad 300 szt. — 3,50 zł za 1 szt.

zamawiane po raz drugi o tym samym wzorze — 3 zł za 1 szt.

- tarcze o wzorze plastikowym — miniaturowe:

zamówienia do 300 szt. — 2,50 zł za 1 szt.
ponad 300 szt. — 2,30 zł za 1 szt.

zamawiane po raz drugi o tym samym wzorze — 2,00 zł za 1 szt.

- tarcze szkolne haftowane:

znormalizowane — 3,50 zł za 1 szt.
miniaturowe — 2,00 zł za 1 szt.

- tarcze haftowane wykonujemy od 100 szt., a następnie wielokrotność, tj. 200, 300 szt. itd.

POLECAMY

nasze odznaki „WZOROWY UCZEŃ”, metalowe z legitymacją

cena 6,50 zł za 1 szt. Zamówienia przyjmujemy do wykonania na przyszły rok szkolny.

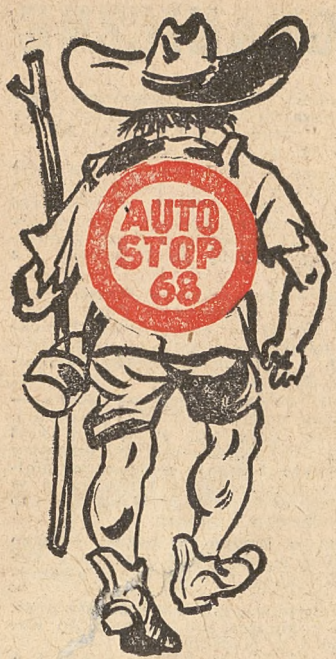
Uwaga! Prosimy o nadsyłanie zamówień na wymienione wyroby w jak najwcześniejszych terminach, jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1968/69, co pozwoli nam przygotować wysyłkę zamówionych tarcz w czasie wakacji.

Zamówienia realizujemy w terminach: tarcze o wzorze plastikowym — 3 tyg., haftowane — 6 tyg. od daty otrzymania zamówienia.

Ważne! W zamówieniach prosimy podawać dokładne adresy wysyłkowe i nazwę miejscowości uwidocznionej na tarczy w pierwszym przypadku.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Zakład Zdobniczy, Warszawa, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31-39-83.

K 62-0



chwyłowi „dziewczyny na wa-
bia”.

Kiedy podzieliłem się swoimi
uwagami z przyjacielem — go-
rącym zwolennikiem tej formy
turystyki dla młodzieży — po-
patrzył na mnie ze smutkiem.
Stanu mojego „zacofania” nie
uznał widać za beznadziejny, bo
podjął jednak trud prostowania
moich wyobrażeń o autostopie...

Najpierw zrobił mi króciutki
wykład: Autostopowy ruch tu-
rystyczny zrodził psychiczną
potrzebę ucieczki od zorganizo-
wanej zbiorowości, bunt przeciw
wszelkiej stadności, pragnienie
odpoczynku wśród „nowych twa-
rzy”, no i motywów ekonomicz-
nych: najtańsza forma podróżowa-
nia. Owszem — przyznał przy-
jacieli — początkowo żywioło-
wość tego ruchu przybrała
kształt groźnej fali, zaskoczyła
społeczeństwo, zanębiała wy-
chowawców, wprawiła w stan
zakłopotania i nas — organiza-
torów...

Pierwotna niedoskonałość
form organizacyjnych autostopu
stworzyła szansę dla podejrz-
nych wagań, pokrywających
niby szarańcza działki
ogrodnicze i sady na swojej tra-
sie, chających w rowach na
byle jaki środek lokomocji.

I rzeczywiście... ucieczka od
zorganizowanej zbiorowości,
pragnienie odpoczynku wśród
„nowych twarzy” nie zawsze
więc było ucieczką od „wszel-
kiej” stadności, przeciwnie —
częstokroć tą stadnością — jak
najbardziej się określała...

To było jednak dawno, a
przykłady ujemne nie takie zno-
wu powszechne. — Machnął ręką,
zapewne na znak, że odcina się
od przeszłości.

Od kilku lat — gorący zwo-
lennik autostopu po głębszym
oddechu zaczął niby balladę —
zmieniła się modą i ambicją. Z
klasycznego ekwipunku autosto-
powicza zniknęło już na zawsze
wiele elementów, uchodzących
dotychczas za przedmiot dumy
czy demonstracji psychicznej. Z
modelu trampa-włóczęgi, podró-

żującego „bez centa” przy duszy
i szczerki do zębów, zrodził
się normalny młody turysta z
plecakiem i ekwipunkiem. Ogo-
lony i umyty, z przewodnikiem
i mapą. Model może zbyt ideal-
ny, lecz obowiązujący...

Przejrzałem z zainteresowa-
niem materiały propagandowe
autostopu 1968. Karta zgłoszenia,
oświadczenie, regulamin (dosyć
ciekawie pomyślany), porady,
kupony. W liście do kierowców
przeczytałem:

„W autostopie ma prawo
uczestniczyć każdy, kto ukończył
17 lat, posiada książeczkę auto-
stopową 1968, dowód osobisty
lub legitymację oraz książeczkę
PKO z wkładem 200 złotych.
Książeczki autostopowe są reje-
strowane w Biurze Autostopu,
każda posiada numer zgodny z
numerem na kuponie i karcie
zgłoszenia. Gwarantuje to szyb-
kie ustalenie tożsamości auto-
stopowicza”.

Ma prawo uczestniczyć każdy,
to znaczy i przyzwoity uczeń
klasy dziesiątej czy jedenastej,
i „konik” spod kina, dla którego
sezon wakacyjny w mieście,
profesjonalnie nie jest zbyt at-
rakcyjny. Każdy — to znaczy
dziewczyna, którą urzekły inte-
resujące brzmienie hasła propa-
gandowe, i taki „element”, dla
którego stało się nieco duszne w
kawiarnianym azylu. Każdy —
to zorganizowana grupa raso-
wych turystów z wyposażeniem
i mapą, lecz także gang nie-
bieskich ptaków.

Wszyscy mogą uzyskać za
jedne 45 złotych polskich książ-
eczkę autostop 1968, byleby
mieli na książeczce PKO wyżej
wzmiankowaną sumę!

Po raz jedenasty wyruszą na
trasy turystyczne grupy, grupki
oraz indywidualni amatorzy,
których magnetyzuje „wstęga
szos”, frapuje nieznane noclego-
we jutro, ekscytuje pragnienie
przypadu.

Różne to magnetyzmy, różne
noclegowe jutro, różne pragnie-
nie przypadu...

Przyjacieli miał jednak gotową
odповідź na moje wątpliwości.

Oto ostrzeżenie — czytaj to, wy-
tuszczonym drukiem: „Nie każ-
dy spotkany przez Ciebie kolega
jest wzorem wszelkich cnót. Nie
pożyczaj mu swojej książeczki
lub kuponów. On nabroi, a ty
będziesz odpowiadał, bo na two-
je nazwisko jest zarejestrowana
książeczka...”

Ponieważ miałem, jeszcze nie-
jakie wątpliwości, gorący zwo-
lennik autostopu 1968 podkreś-
lił, że w obecnym sezonie zwró-
ci się szczególną uwagę na kra-
joznawcze i turystyczne przygo-
towanie wędrowki, na kultural-
ny wygląd i zachowanie. W
książeczce autostopowej zawarte
są również informacje o możli-
wościach przeszkolenia i zatrud-
nienia w Ochotniczych Hufcach
Pracy.

Już widzę oczyma wyobraźni,
jak nasi dzielni autostopowicze
pędzą na wyższości, aby nie dać
się ubiec kolede w niesieniu
pomocy rolnikowi pracującemu
w skwarze...

Przyjacieli niezmordowanie
kontynuował: od początku ist-
nienia naszej akcji staramy się
wpoić młodzieży nawyk do zwie-
dzania pól walk, obiektów przy-
rodniczych. Szczególnie uwadze
i pamięci autostopowiczów zo-
stały polecone miejsca związa-
ne z walką i męczeństwem Po-
laków w latach okupacji... Na-
wiąże się również do 25-lecia
Odrodzonego Wojska Polskiego...

*

— Program — trzeba przy-
nać — również interesujący, co
księżycowy — wtrąciłem.

Przyjacieli zapewne nie dosły-
szali, bo dodał z zapałem: i god-
ny polecenia.

— Tak, oczywiście, a swojej
córcie też polecasz tę formę tu-
rystyki? — zapytałem nieśmiało.
Odpowiedź otrzymałem dopie-
ro po dłuższej pauzie. A zaczy-
nała się od słów:

— Widzisz... Ona potrzebuje
szczegółnej opieki...

Pożegnałem się z przyjacielem
— gorącym zwolennikiem auto-
stopu.

TADEUSZ SOCHACKI

Nowości Wydawnicze

POLITYKA, HISTORIA

DZIEJOW POLSKI BLASKI
CIENIE. Praca zbiorowa. KIW,
Warszawa 1968; s. 364, cena 24
zł.

Zbigniew Jerzy Hirszt: **LUBEL-
SKA PRASA KONSPIRACYJNA**.
1939—1944, WL, Lublin 1968; s. 612,
cena 40 zł.

I. N. Potapow: **DOKTRYNY
MORSKIE PAŃSTW IMPERIA-
LISTYCZNYCH**. MON, Warszawa
1968; s. 212, cena 23 zł.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Jerzy Ambroziewicz: **APOKA-
LIPSA**. KIW, Warszawa 1968; s.
222, cena 18 zł.

Marian Bielski: **NA LINII ZY-
CIA I ŚMIERCI**. Wyd. Morskie,
Gdynia 1968; s. 322, cena 25 zł.
Autor, kapitan żeglugi wleńkiej,
opisuje w książce swoje i kole-
gów ciężkie przeżycia wojenne.

Jan Brzękowski: **W KRAKO-
WIE I W PARYŻU**. Wspomnie-
nia i szkice. PIW, Warszawa
1968; s. 310, cena 25 zł.

Janusz Glowacki: **WIROWKA
NONSENSU**. PIW, Warszawa
1968; s. 126, cena 12 zł. Książka
zawiera siedem opowiadań i sta-
nowi debiut książkowy młodego
autora.

Leon Gomolicki: **WYDARZE-
NIE**. PIW, Warszawa 1968; s. 216,
cena 15 zł. Książka o tematyce
współczesnej.

Tadeusz Hołuj: **KROLESTWO
BEZ ZIEMI**. WL, Kraków 1968;
cena I/II t. 65 zł. Powieść o po-
wstaniu listopadowym.

Jan Huszcza: **SEP SYBIRU**.
WL, Łódź 1968; s. 174, cena 11 zł.
Książka zawiera dwa opowiada-
nia. Pierwsze z nich ukazuje
nieznane i pasjonujące życie
Władysława Syrkomli, drugie
przedstawia dramatyczne losy
Polaków, zesłanych w połowie
ubiegłego stulecia na Sybir.

Jarosław Iwaszkiewicz: **KSIA-
ZKA MOICH WSPOMNIENI**. WL,
Kraków 1968; s. 448, cena 40 zł.
Tadeusz Jasiński: **DROGA
OKOŁNA**. WM, Gdynia 1968; s.
250, cena 15 zł. Autora interesu-
ją stosunki polsko-niemieckie
i są one tworzącym literackim
przedstawieniem czytelnikom książ-
ki.

Jan Lohmann: **POWROT**.
Poezje. WL, Kraków 1968; cena
10 zł.

Edgar Lee Masters: **UMARLI
ZE SPOON RIVER**. PIW, War-
szawa 1968; s. 192, cena 20 zł.

Opublikowanie w 1915 r. zbioru
epitafiów zebranych na do-
mniemanym cmentarzu domnie-
manego miasteczka Spoon River
przyniosło niezwykłą sławę lite-
racką autorowi i złamało jego
karierę prawniczą. Umarł w 1950
r. w nędzy i opuszczeniu.

Bogdan Ostrowski: **ZNAK
PLANETY**. Poezje. „Czytelnik”,
Warszawa 1968; cena 15 zł.
Monika Warneńska: **DALEKIE
GWIAZDY**. MON, Warszawa 1968;
s. 180, cena 9 zł.

POPULARNONAUKOWE

Jerzy Bukowski: **ROZWOJ
TECHNIKI A POSTĘP SPOŁE-
CZNY**. KIW, Warszawa 1968; cena
4 zł. Książeczka z cyklu: Pro-
blemy, polemiki, dyskusje.

Roman Burzyński: **MYŚLA
WYBIEGAC NAPRZÓD**. KIW,
Warszawa 1968; s. 224, cena 15 zł.
Reportaże o współczesnej pol-
skiej myśli naukowej i o naj-
nowszych osiągnięciach polskiej
techniki.

Zbigniew Jankiewicz: **BALO-
NY I STEROWCE**. MON, War-
szawa 1968; s. 212, cena 10 zł.

M. i B. Składankowie: **WY-
PRAWY PRZYZWOJE**. KIW,
Warszawa 1968; s. 334, cena 10
zł.



POMNIK-MUZEUM

W 85 rocznicę powstania odro-
dzonego Wojska Polskiego we wsi
Lenino w Białoruskiej SRR otwarte
zostanie muzeum, które będzie rów-
nocześnie pomnikiem przyjaźni pol-
sko-radzieckiej.

Na terenie Lenino przystąpiono
już do wznoszenia pomnika-muze-
um, który będzie miał symboliczną
formę żołnierskiego męstwa. Zbud-
owany będzie z betonu, aluminium,
szkła i granitu (wysokość około 11
metrów). Wewnątrz umieszczone
zostaną liczne eksponaty, w tym

polskie i radzieckie sztandary bo-
jowe, broń z czasów bitwy, pano-
rama pola walki oraz inne pamiątki.
Przed wejściem umieszczona będzie
symboliczna rzeźba: dwie ręce trzy-
mające pistolet automatyczny.

● „KRYPTONIM — ZEGOTA”
WYSTAWA W KRAKOWIE
OBRAZUJĄCA POMOC, JAKĄ
POLACY NIEŚLI ŻYDOM

W Muzeum Historycznym m. Kra-
kowa otwarto wystawę „Kryptonim
— Zegota”, poświęconą pomocy Po-
laków dla ludności żydowskiej na
terenie ziemi krakowskiej.

Zgromadzone na niej kilkadziesiąt
dokumentów, archiwalnych zdjęć
listów Żydów, zarządzeń władz hit-
lerowskich itp. Między innymi oso-
bna gablotę poświęcono członkom
Krakowskiej Rady Pomocy Żydom.
Jednym z nich był Aleksander Kos-
sewski, który udzielał pomocy fi-
nansowej Żydom, przechowywał ca-
łe rodziny, wyrabiał im aryjskie
dokumenty. Tylko dzięki niemu ura-
towało się kilkudziesięciu Żydów,
np. 10-osobowa rodzina Abrahama
Singera.

Na wystawie pokazano także listy
z terenu całego województwa z opi-
sami zamordowanych przez hitlero-
wów Polaków, ukrywających Ży-
dów. Zamordowani zostali między
innymi Maria Rogozińska, Francisz-
ka Woźniak, Karol Chracca, Ludwik
Szczyńska i wielu innych.

Pokazano też na wystawie zbioro-
wy list mieszkańców Ropczyc, któ-
rzy z oburzeniem piszą o rabinie
Pellerze. Przez całą okupację ukry-
wali go z narażeniem życia tamte-
jsi mieszkańcy (za ukrywanie go zgi-
nęła między innymi nauczycielka z
Ropczyc). Po wyjeździe do USA włą-
czył się on do antypolskiej kampanii,
szkalując ludzi, którym zawdzię-
cza życie.

Osobną część wystawy stanowi
ekspozycja ilustrująca pomoc zbroj-
ną dla walczącej getta.

● MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK
NAUKOWY WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu otwarto międzyna-
rodowy ośrodek badawczy — labo-
ratorium silnych pól magnetycznych
i niskich temperatur. Odpowiednie
porozumienie podpisali w tych
dniach przedstawiciele akademii na-
uk krajów współpracujących z tym
ośrodkiem, tj. Bułgarii, NRD, Polski
i Związku Radzieckiego.

● FESTIWAL TV W PRADZE

Pod hasłem „Dzisiejszy człowiek
i jego świat” odbędzie się w dniach
od 18 do 28 czerwca w Pradze piąty
z kolei międzynarodowy festiwal
telewizyjny. Dotychczas udział w
festiwalu zgłosiło 37 organizacji te-
lewizyjnych z 31 krajów świata.
Przedstawia one w konkursie 61 pro-
gramów.

Podobnie jak w roku ubiegłym,
festiwal dzieli się na dwie katego-
rie: programów publicystyczno-do-
kumentalnych i artystycznych.

Warto przypomnieć, że w ubiegło-
rocznym festiwalu telewizyjnym w
Pradze i nagrodę za najlepszą kre-
ację aktorską otrzymała Aleksandra
Słaska za rolę w filmie „Czarna
suknia”.

● NOWA POWIEŚĆ
J. S. STAWINSKIEGO
W PRASIE RADZIECKIEJ

W kwietniowym numerze miesięcz-
nika „Inostrannaja Literatura” o-
publikowana została nowa powieść
Jerzego Stefana Stawińskiego pt.
„Godzina szczytu” w przekładzie Z.
Szatałowej.

W tym samym numerze pisma
znajdujemy szerokie omówienie po-
wieści Bogusława Koguta „Jeszcze
miłość”, wyróżnionej ostatnio nag-
rodą CRZZ.

● POLSKI ARTYSTA LAUREATEM
W WIEDNIU

Warszawski plastyk, Janusz Przy-
bylski, otrzymał I nagrodę na VI
Międzynarodowej Wystawie Młodych
Grafików w Wiedniu. W ogłoszonym
z okazji wystawy konkursie uczest-
niczyli 74 prace z 14 krajów. Polskę
reprezentowała również grafika
Andrzeja Nowackiego z Bydgoszczy.

POZNAJEMY PRAGMATYKĘ

„GŁOS” WYJASNIENIA

Art. 23. 1) Władze szkolne zo-
bowiązane są zapewnić nauczy-
cielowi pracę nauczycielską w
miejscu stałego zamieszkania
jego współmałżonka.

2) Nauczycielowi, który wniósł
podanie o przeniesienie do
miejscowości będącej miejscem
stałego zamieszkania jego współ-
małżonka, służy prawo przej-
ścia na własną prośbę w stan
pozasłużbowy, jeżeli jego pro-
śba o przeniesienie nie może być
uwzględniona z powodu niemoż-
ności zatrudnienia go w służbie
nauczycielskiej w miejscu stałe-
go zamieszkania jego współmał-
żonka.

3) Nauczyciel w stanie poza-
służbowym powinien być powo-
łany do pracy, gdy w miejscu
stałego zamieszkania współmał-
żonka okaże się możliwość zatrud-
nienia w służbie nauczycielskiej

lub gdy zgodzi się na pracę w
innej miejscowości. Nieprzyjęcie
pracy w miejscu stałego zamie-
szkania współmałżonka uważa się
za dobrowolne wystąpienie ze
służby.

4) Nauczyciel w stanie poza-
służbowym nie pobiera uposaże-
nia, a czasu spędzonego w tym
stanie nie wlicza się do wysługi
lat. Nauczyciel ten nie korzysta
również z uprawnień wynikają-
cych z przepisów art. 25—29.

5) O ile w ciągu 5 lat od chwi-
li przejścia w stan pozasłużbo-
wy nauczyciel nie podjął ponow-
nie pracy, stosunek służbowy
powinien być rozwiązany z
ostatnim dniem tego miesiąca,
w którym kończy się 5-letni
okres pozostawania w stanie po-
zasłużbowym. W tym przypadku
nauczycielowi przysługują od-
prawy w wysokości jednomie-
sięcznego uposażenia za każdy
pełny rok pracy nauczycielskiej,
policzonej w myśl art. 13 i 51,
nie przekraczająca jednak 6-mie-
sięcznego uposażenia. Podstawę
wymiaru odprawy stanowi prze-
ciętne pełne uposażenie mie-
sięczne z ostatnich 12 miesięcy
służby.

Art. 24. Nauczycielka mająca
na wychowaniu jedno lub więcej
dzieci w wieku do 7 lat może
przejść na własną prośbę w stan
pozasłużbowy na warunkach

określonych w art. 23, ust. 4 i 5.

Stan pozasłużbowy umożliwia
utrzymanie stosunku służbowe-
go, choć nauczyciel nie wykonu-
je swoich obowiązków służbo-
wych przez stosunkowo długi
okres czasu, z przyczyn od nie-
go niezależnych. Stan pozasłuż-
bowy w swych skutkach zbliżo-
ny jest do urlopu bezpłatnego.
Ustawa o prawach i obowiąz-
kach nauczycieli nałożyła na
władze szkolne obowiązek dąże-
nia do zapewnienia nauczyciel-
owi pracy nauczycielskiej w
miejscu stałego zamieszkania je-
go współmałżonka. Oznacza to,
iż władze szkolne obowiązane są
do realizowania zasady łączenia
małżonków mieszkających w róż-
nych miejscowościach oraz do
nierozłączania małżonków mie-
szkających wspólnie w jednej
miejscowości.

W stan pozasłużbowy nauczy-
ciel może przejść wyłącznie na
własną prośbę. W żadnym przy-
padku władza szkolna nie może
przenieść nauczyciela z urzę-
du w stan pozasłużbowy niez-
ależnie od przyczyn, jakie stano-
wią podstawę do przejścia w
stan pozasłużbowy (art. 23, 24,
33, ust. 5 pragmatyki). W przy-
padku zaistnienia okoliczności
uzasadniających prawo nauczy-
ciela do przejścia w stan poza-
służbowy władza szkolna nie mo-

że załatwić odmownie podania
nauczyciela o przeniesienie w stan
pozasłużbowy. Ustawa nie okre-
śla terminów przechodzenia na-
uczycieli w stan pozasłużbowy
i dlatego należy przyjąć, że wła-
dze szkolne powinny w zasadzie
uwzględnić terminy przejścia
w stan pozasłużbowy podane we
wnioskach zainteresowanych na-
uczycieli.

Władza szkolna właściwa dla
miejsc, do którego nauczyciel
chciał się przenieść, obowiązana
jest utrzymać tego nauczyciela
w stałej ewidencji, w celu za-
trudnienia go w pierwszej ko-
lejności, jeśli powstanie możli-
wość jego zatrudnienia. Usta-
wa o prawach i obowiązkach
nauczycieli nie zabrania podej-
mowania przez nauczycieli w
okresie trwania stanu pozasłuż-
bowego zajęć zarobkowych. Jed-
nakże nauczyciel powinien liczyć
się z tym, że w każdym czasie
może być wezwany przez wła-
dzę szkolną do objęcia pracy na-
uczycielskiej w miejscu stałego
zamieszkania współmałżonka,
gdy powstanie możliwość za-
trudnienia go w tym miejscu.
Z drugiej jednak strony władza
szkolna powinna życiowo pod-
chodzić do tych spraw i wyzna-
czyć nauczycielowi taki termin
zgłoszenia się do służby, który
umożliwi mu rozwiązanie sto-

sunku pracy zawartego w okre-
sie stanu pozasłużbowego.

Rozwiązanie stosunku służbo-
wego po upływie 5 lat pozosta-
wania w stanie pozasłużbowym
nie następuje automatycznie z
mocy samego prawa, lecz na
podstawie decyzji władzy szkol-
nej.

W myśl postanowień art. 6,
ust. 5 pragmatyki nauczycielskiej
nauczyciele kontraktowi nie mo-
gą być przenoszeni w stan poza-
służbowy, gdyż postanowienia
art. 23, 24 i 33, ust. 5, nie odno-
szą się do nich.

Nauczyciel, z którym rozwią-
zano stosunek służbowy po
upływie 5 lat przebywania w sta-
nie pozasłużbowym, ma prawo
do odprawy w wysokości jedno-
miesięcznego uposażenia za ka-
żdy pełny rok pracy nauczyciel-
skiej, policzonej w myśl art. 13
i 51 pragmatyki, nie przekracza-
jącej jednak 6-miesięcznego upo-
sażenia. Podstawę wymiaru od-
prawy stanowi przeciętne pełne
uposażenie miesięczne z ostat-
nich 12 miesięcy służby. Przez
pełne uposażenie rozumie się
uposażenie zasadnicze wraz ze
wszystkimi przysługującymi do-
datkami, wynagrodzeniem za
godziny nadliczbowe i czynności
dodatkowe.